DZIŚ STREFA BIZNESU

POLSKA POTĘGĄ W PRODUKCJI ZNICZY

NASZ KRAJ JEST PIERWSZY W EUROPIE I DRUGI NA ŚWIECIE

Nr ISSN 1230-6134
Nr indeksu 348-252

www.nto.pl

Nr 250 (10 192) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

nto
74 lata
NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Wtorek, 27.10.2026

POLSKA

Strategiczne partnerstwo z Wietnamem będzie efektem wizyty polskiego premiera w tym kraju. Wietnamczycy są zainteresowani współpracą w dziedzinie obronności i cyberbezpieczeństwa

ŚWIAT

Wybory w Serbii wygrała opozycyjna dotąd Lista Studencka. Jedną z oczekiwanych zmian ma być większy dystans wobec Rosji

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Na salonach

Wielki powrót Violetty Porowskiej do czynnej polityki

Violetta Porowska pojawiła się przy okrągłym stole poświęconym przyszłości opolskich szpitali, wzbudzając pytania: „czy wróciła?"
– Str. 3

Sport

Trzęsienie ziemi w Odrze Opole. Trener został zwolniony

Łukasz Tomczyk nie jest już szkoleniowcem piłkarzy Odry Opole. Stracił pracę po przegranym 0-1 domowym meczu z Pogonią Siedlce
– Str. 16

Miał 250 gram suszu i plantację

Brzescy policjanci namierzyli plantację w lesie. Plantator się zdziwił
– Str. 2

Milion euro dla pogranicza

Samorządy Polski i Czech znalazły pieniądze na ochronę przed powodzią
– Str. 5



FOT. PIOTR KULCZYK

Ochrona zdrowia

Połączenie szpitali w Opolu niemal przesądzone. Radni zagłosują za

Mateusz Majnusz

Radni koalicji rządzącej w województwie opolskim poprą rozpoczęcie procesu łączenia dwóch opolskich szpitali, a PiS zagłosuje przeciw. Przed wtorkowym głosowaniem wynik wydaje się więc przesądzony. Spór dotyczy jednak konsekwencji zmian, w tym możliwej utraty certyfikatów jakościowych przez porodówkę przy ul. Reymonta.

Dziś (we wtorek 27 października) radni sejmiku województwa opolskiego zdecydują, czy wyrazić zgodę na rozpoczęcie procesu konsolidacji Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu z Klinicznym Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii. Z rozmów z radnymi wynika, że za projektem uchwały opowiedzą się wszyscy przedstawiciele koalicji rządzącej w regionie, czyli Koalicji Obywatelskiej, Śląskich Samorządowców i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Przeciwko będą radni Prawa i Sprawiedliwości.



KOLAŻ MATEUSZ MAJNUSZ

Związkowcy martwią się o utratę certyfikatów. Marszałkini uspokaja.

Przedstawiciele PiS mają wątpliwości dotyczące planowanych zmian i uważają, że część istotnych pytań wciąż pozostaje bez wystarczających odpowiedzi.

W poniedziałek projekt uchwały pozytywnie zaopiniowała Komisja Rodziny, Zdrowia, Środowiska i Spraw Społecznych. To kolejny sygnał, że sejmik da zielone światło dla rozpoczęcia procesu konsolidacji.

Zuzanna Donath-Kasiura, wicemarszałkini województwa opolskiego, przekonuje, że planowane zmiany nie wynikają z problemów finansowych obu placówek. W ocenie władz regionu chodzi przede wszystkim o dostosowanie opieki medycznej do potrzeb mieszkańców w kolejnych latach.

Wicemarszałkini zwraca uwagę na starzenie się społeczeństwa i rosnącą liczbę pacjentów, którzy jednocześnie zmagają się z kilkoma chorobami. Jej zdaniem planowanie opieki zdrowotnej musi uwzględniać nie tylko obecną sytuację, ale także potrzeby, które pojawią się w przyszłości.

- To jest nasza odpowiedzialność za to, jak będziemy opiekować się pacjentami, pacjentkami przede wszystkim, jeżeli mówię o Klinicznym Centrum Ginekologii, Położnictwa, Neonatologii nie tylko dzisiaj, ale za rok, za dwa i za pięć lat - argumentuje Zuzanna Donath-Kasiura.

Władze województwa wskazują również na możliwość pozyskania pieniędzy na rozwój centrum pediatrii. Według danych przedstawionych przez wicemarszałkinię około 11 tys. dzieci z województwa opolskiego leczy się poza regionem. Rozbudowa opieki pediatrycznej miałaby więc odpowiedzieć na potrzeby najmłodszych pacjentów i ich rodzin.
– Str. 2

Referenda

Ludzie nie poszli do urn. W Brzegu i Pakosławicach bez zmian

Mirela Mazurkiewicz

W Pakosławicach za odwołaniem wójta głosowała przytłaczająca większość uczestników, ale zabrakło 215 osób, by referendum było ważne. Podobnie było w Brzegu, gdzie mieszkańcy decydowali o losach burmistrza. Tam zabrakło 1354 osób.

Aby referendum było ważne, do urn musiało pójść 3/5 osób, które w 2024 roku wzięły udział w wyborze odwoływanego organu. W przypadku burmistrz Brzegu było to 6674 osoby, bo tyle wynosiło 3/5 z liczby tych, którzy głosowali w drugiej turze wyborów burmistrza.

- Ten próg nie został osiągnięty, ponieważ w niedzielnym głosowaniu wzięło udział 5320 osób. Frekwencja wyniosła 21,22 proc. - mówi Anna Kwiatkowska-Kazimierska, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Opolu.

W Brzegu ważyły się losy Violetty Jaskólskiej-Palus, która jest burmistrzem od maja 2024 roku. Inicjatorzy referendum mieli zastrzeżenia do jej sposobu zarządzania. Jednym z podstawowych zarzutów – według przedstawicieli komitetu – było niewystarczające konsultowanie ważnych decyzji z mieszkańcami, radnymi i lokalnymi środowiskami. Niezadowolenie wywołały również podwyżki lokalnych podatków i opłat, w tym stawek dotyczących przedsiębiorców oraz opłat cmentarnych, decyzje personalne podejmowane w urzędzie i miejskich jednostkach, a także wzrost wynagrodzenia burmistrz.
– Str. 3

eprasa.pl fea2f07de3

POLECAMY

JUTRO: Jak przebiega andropauza? CZWARTEK: Kto może starać się o zasiłek pogrzebowy?

27.10.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Iwona, Sabina, Manfred
Telefon alarmowy: 112

nto.pl

Redaktor naczelny
Tomasz Kapica
Newsroom
Robert Lodziński
Wydawcy
Bolesław Bezeg,
Wiesław Kaczmar,
Robert Lodziński

www.nto.pl

Redakcja
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
tel. 77 44 32 500
w godz. od 8.00 do 16.00
nto@nto.pl oraz online@nto.pl
Dyrektor biura reklamy
Tomasz Jaroch
Dyrektor marketingu
Justyna Duchnowska

Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice,
ul. Baczyńskiego 25a

PRO MEDIA SPÓŁKA Z O.O.

Wydawca Pro Media Sp. z o.o.
ul. Powstańców Śląskich 9,
45-086 Opole
Prezes zarządu
Robert Glinkowski
Projekt graficzny
Tomasz Bocheński

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nto.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

NARKOTYKI

Uprawiał konopie w lesie

Marcin Żukowski

37-latek z powiatu brzeskiego został zatrzymany podczas ścinania roślin w leśnym zagajniku. Policjanci znaleźli na jego posesji 250 gramów marihuany.

Kryminalni z Komendy Powiatowej Policji w Brzegu ustalili, że 37-letni mieszkaniec powiatu brzeskiego może prowadzić nielegalną uprawę konopi. Po zebraniu materiału dowodowego funkcjonariusze namierzyli miejsce, w którym mężczyzna miał hodować rośliny. Do interwencji doszło w ubiegłym tygodniu. Policjanci pojechali do leśnego zagajnika. Na miejscu zastali 37-latka, który przyjechał ściąć rośliny.

Podczas dalszych czynności policjanci przeszukali również miejsce zamieszkania podejrzewanego. W przydomowym ogródku znaleźli kolejne krzewy konopi, które osiągały nawet dwa metry wysokości. Śledczy ujawnili też ścięte rośliny suszące się na strychu. Łącznie zabezpieczyli kilkanaście krzewów oraz blisko 250 gramów marihuany. Zgromadzony materiał trafił do policyjnego laboratorium.

Mężczyzna usłyszał zarzuty dotyczące uprawy konopi innych niż włókniste oraz posiadania znacznej ilości środków odurzających. Grozi mu do 10 lat więzienia. ©℗



FOT. POLICJA BRZEG

W domu 37-latka znaleziono blisko 250 gramów marihuany.

OCHRONA ZDROWIA

Konsolidacja niemal pewna. Związkowcy ostrzegają przed stratami finansowymi

Ciąg dalszy ze str. 1

Dziś (we wtorek 27 października) Sejmik Samorządowy Województwa Opolskiego zdecyduje, czy dać zielone światło planowanym zmianom w opolskich szpitalach. Sesja rozpocznie się o godz. 10.



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Konsolidacji obawiają się wszystkie związki zawodowe w szpitalach.

Samorząd zapewnia, że prawa pracowników zostaną zachowane, a porodówka nadal będzie działać w dotychczasowej lokalizacji przy ul. Reymonta.

Z planami konsolidacji nie zgadzają się związki zawodowe działające w szpitalu przy ul. Reymonta.

- Na dzień dzisiejszy wiemy, że to będą konkretne dla nas straty finansowe. Mamy potwierdzenie od konkretnych instytucji, które odpisały nam, że jeżeli nie będziemy jednostką autonomiczną, to automatycznie tracimy certyfikat jakościowy szpitala. A z tego, co wiemy, nie będziemy mieć żadnej autonomii, tylko zostaniemy wchłonięci przez USK - argumentuje Ewa Fortuna-Ptasiewicz, przewodnicząca Związku Zawodowego Administracji w opolskiej porodówce.

15 października związki przekazały opinię do projektu uchwały i domagały się wstrzymania decyzji do czasu wyjaśnienia zgłoszonych wątpliwości.

Władze odpowiadają w sprawie certyfikatów

Zuzanna Donath-Kasiura nie podziela obaw związkowców. Zapewnia, że konsolidacja nie powinna doprowadzić do pogorszenia jakości opieki nad pacjentami. Jak poinformowała, dyrektor USK Dariusz Madera rozmawiał już w tej sprawie z Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia.

Według marszałkini pojawiły się wstępne sygnały, że certyfikaty powinny zostać zachowane. Nie oznacza to jednak, że wszystkie wątpliwości zostały już formalnie rozstrzygnięte.

- Jakość nie spadnie, nawet jeżeli trzeba będzie wystąpić o certyfikat ponownie, to się o niego wystąpi. Zresztą dyrektor Madera już złożył wniosek o nowy proces, żeby działać dwupoziomowo - dodaje.

Związkowcy nie podzielają jednak optymizmu władz województwa. Uważają, że najważniejsze kwestie powinny zostać wyjaśnione przed głosowaniem, a nie dopiero po zgodzie na rozpoczęcie procesu konsolidacji.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Nową Trybunę Opolską”

tel. 77 540 78 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl

POGODA

dziś
1°C/12°C

jutro
0°C/13°C

WYPADEK



FOT. MARIO

Wjechał pod prąd

Cztery auta zderzyły się przy skrzyżowaniu

W poniedziałek, 26 października, o godzinie 11:23 służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie od operatora numeru alarmowego 112 o wypadku drogowym na skrzyżowaniu ulicy Częstochowskiej z obwodnicą Opola. Cztery samochody osobowe zderzyły się na skrzyżowaniu. W sumie w pojazdach znajdowały się cztery osoby. W wyniku zdarzenia jeden z kierowców został ranny. Ze wstępnych informacji wynika, że przyczyną wypadku był fakt, iż jeden z pojazdów wjechał pod prąd.

MŻ

eprasa.pl fea2f07de3

REFERENDA

W Brzegu i Pakosławicach bez zmian, ale gminy straciły pieniądze

Ciąg dalszy ze str. 1

W naszym województwie w kadencji samorządowej 2024-2029 inicjatywy referendalne podjęto w ośmiu gminach. Głosowania odbyły się w pięciu.

Aby doprowadzić do referendum, inicjatorzy musieli zebrać podpisy co najmniej 10 procent mieszkańców Brzegu uprawnionych do głosowania i ten wymóg udało się spełnić z naddatkiem.

Niedzielne referendum okazało się jednak nieskuteczne ze względu na frekwencję. Do tego, aby było ono ważne, zabrakło 1354 osób. Fakt, że zdecydowana większość głosujących opowiedziała się za skróceniem kadencji burmistrz, nie miał znaczenia. To oznacza, że Violetta Jaskólska-Palus zachowała stanowisko.

- Rozstrzygnięcie nie jest dla mnie zaskoczeniem, ponieważ jestem blisko mieszkańców i rozmawiam z nimi - mówi w rozmowie z reporterką nto Violetta Jaskólska-Palus, burmistrz Brzegu. - Na Facebooku od dwóch lat trwała brudna kampania kłamstw i oszczerstw. Za kierowanymi pod moim adresem zarzutami nie poszło jednak żadne zawiadomienie ani do prokuratury ani do Najwyższej Izby Kontroli. To są organy, które mogą sprawdzić, czy burmistrz postępuje zgodnie z prawem. To były pseudoafery, w kampanii udowodniłam przed sądem, że to były kłamstwa. Sprawy z powództwa cywilnego trwają dłużej, ale nie zrobię kroku wstecz. Wynik nie był dla mnie zaskoczeniem, ale nie ukrywam, że kamień spadł mi z serca.



FOT. ARCHIWUM

Z powodu niskiej frekwencji oba niedzielne referenda okazały się nieważne. Oznacza to, że burmistrz Brzegu oraz wójt i rada gminy w Pakosławicach pozostają na stanowiskach.

Wójt i rada zostają

W Pakosławicach inicjatorzy dążyli do odwołania zarówno wójta Adama Raczyńskiego, jak i rady gminy. Jedną z głównych przyczyn konfliktu były plany związane z lokalizacją elektrowni wiatrowych.

Aby referendum w sprawie wójta było ważne, do urn musiało pójść co najmniej 845 osób (3/5 liczby tych, którzy głosowali w drugiej turze wyborów wójta w kwietniu 2024 roku). W niedzielę głosowało 630 osób (frekwencja 22,88 proc.), więc zabrakło 215. Za odwołaniem wójta opowiedziały się 592 osoby.

W przypadku rady gminy próg był wyższy i wynosił 1008 osób, ponieważ liczy się go od frekwencji w wyborach do rady z 7 kwietnia 2024 roku. W tym głosowaniu udział wzięły 633 osoby (22,98 proc. uprawnionych), z czego 593 poparły odwołanie rady. Do ważności zabrakło 375 osób. W obu przypadkach o nieważności referendum przesądziła zbyt niska frekwencja.

- To referendum jest dla mnie kolejną lekcją samorządności i będę starał się wyciągnąć z niej wnioski – mówi Adam Raczyński, który zachował stanowisko. – Dziękuję mieszkańcom, którzy wzięli udział w referendum. Referendum jest nieważne, ale to nie jest powód do triumfu. Chcę przekonać do swoich racji tych, którzy opowiedzieli się za moim odwołaniem. Priorytetem będzie dla mnie na pewno skuteczniejsze dotarcie do mieszkańców z informacją na temat bieżących działań.

Na koszt podatnika

Za organizację referendów płacą w dużej mierze gminy ze swoich budżetów. W przypadku Pakosławic kwota ta wyniosła niemal 36 tys. złotych. Dla gminy, której planowany tegoroczny deficyt budżetowy wynosi 1,3 mln złotych, nie była to kwota bez znaczenia. Ponad 20,6 tys. złotych wydano na diety członków siedmiu komisji (przewodniczący komisji otrzymywał 450 złotych, jego zastępca 400 złotych, a członek – 350 złotych). Żeby pokryć koszty referendum, zrezygnowano w tym roku z zakupu sprzętu do elektronicznego głosowania rady gminy oraz zmniejszono wydatki na straż.

- Warto podkreślić, że wójt czy burmistrz nie może prowadzić kampanii antyreferendalnej z budżetu gminy. Może to robić jedynie z pieniędzy własnych – mówi Anna Kwiatkowska-Kazimierska z opolskiej delegatury Krajowego Biura Wyborczego. - Bardzo często, w ramach dostępu do informacji publicznej, mieszkańcy weryfikują, skąd faktycznie pochodziły pieniądze na ten cel.

Ze wstępnych szacunków urzędu miasta Brzeg wynika, że organizacja referendum kosztowała samorząd około 90 tys. złotych.

W naszym województwie w kadencji samorządowej 2024-2029 inicjatywy referendalne podjęto w ośmiu gminach. Głosowania odbyły się w pięciu – poza Brzegiem i Pakosławicami także wcześniej w Nysie, Głubczycach i Grodkowie. Żadne z nich nie było skuteczne.

- Obserwujemy, że tendencja do udziału w referendach jest zwyżkowa, ale w zdecydowanej większości przypadków nie na tyle, abyśmy mogli mówić o odwołaniu danego organu – mówi Anna Kwiatkowska-Kazimierska. – Za każdym referendum stoi ciężka praca komitetu referendalnego. Wyniki pokazują natomiast, że niełatwo jest przekonać wystarczającą liczbę osób, by zechciała wyrazić swoje zdanie w głosowaniu. Oczywiście brak udziału w referendum też może być formą wyrażenia swojego stanowiska, bo nieważność sprawia, że do zmian nie dochodzi.

Tylko w tym roku w Polsce odbyły się trzy skuteczne referenda: w Sobótce (dolnośląskie) odwołano burmistrza Mirosława Jarosza, w Krakowie prezydenta Aleksandra Miszalskiego, a w Częstochowie w niedzielę (25.10) stanowisko stracił prezydent Krzysztof Matyjaszczyk. Odwołana została też częstochowska rada miasta.

INWESTYCJA

Rozebrali stary wiadukt kolejowy, i budują fundament pod nową przeprawę

Marcin Żukowski

Na trasie prowadzącej w stronę czeskich Mikulovic rozebrano stare torowisko. W Głuchołazach trwa jedna z kilku dużych inwestycji kolejowych w regionie.

Linia kolejowa nr 343 na odcinku z Głuchołaz w kierunku granicy z Czechami, a dalej Mikulovic i Jesenika przechodzi gruntowny remont. Zakres inwestycji jest szeroki. Obejmuje główny remont toru nr 1 na odcinku od stacji Głuchołazy do granicy państwa, a także prace przy torach nr 1 i 4 na samej stacji głównej. Odnawiany jest także tor prowadzący do stacji Głuchołazy Miasto.

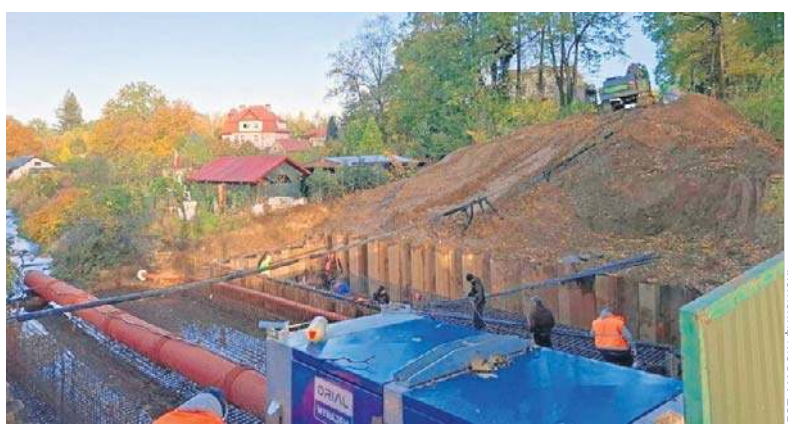

FOT. MARCIN ŻUKOWSKI

Wykonawca powinien zakończyć zadanie do 12 grudnia 2026 roku.

Prace przygotowawcze były prowadzone już wcześniej, gdy do miasta przyjeżdżały składy techniczne, które dostarczały m.in. betonowe podkłady i szyny. Teraz inwestycja weszła w zdecydowanie bardziej widoczną fazę. Wykonawca demontuje istniejące torowisko. Elementy starej infrastruktury są sukcesywnie usuwane, a teren przygotowywany jest pod budowę nowego toru. Jednym z najbardziej widocznych elementów inwestycji jest przebudowa obiektów kolejowych na trasie. Szczególną uwagę zwraca wiadukt kolejowy nad potokiem Starynka, znajdujący się w sąsiedztwie ośrodka wypoczynkowego Banderoza. Obiekt jest całkowicie rozebrany, a następnie zostanie gruntownie przebudowany.

Za realizację prac odpowiada firma DOLKOM, natomiast inwestorem jest PKP Polskie Linie Kolejowe. Wartość całego zamówienia wynosi około 35 milionów zł.

eprasa.pl fea2f07de3

POLITYKA

Wielki powrót Violetty Porowskiej do polityki. Chciałaby znowu być posłanką PiS

Mateusz Majnusz

Po trzech latach przerwy Violetta Porowska wraca do aktywnej polityki. Dziś przyznaje, że najchętniej ponownie zostałaby posłanką PiS.



FOT. MATEUSZ MAJNUSZ

Bardzo stęskniłam się za czynną polityką - mówi Violetta Porowska.

Kiedy Violetta Porowska pojawiła się przy okrągłym stole poświęconym przyszłości opolskich szpitali, zorganizowanym przez posła PiS Marcina Ociepę, w politycznych kuluarach szybko pojawiło się pytanie: czy to zapowiedź jej powrotu?

Dziś nie ma już wątpliwości. Była posłanka i była wojewoda opolska sama deklaruje, że wraca do czynnej polityki. I choć nie ogłasza jeszcze startu w wyborach parlamentarnych, przyznaje, że to właśnie Sejm byłby jej pierwszym wyborem.

- Bardzo stęskniłam się za czynną polityką. Wracam, wróciłam - mówi Violetta Porowska.

Polityczna droga Porowskiej w ostatnich latach nie była prosta. W wyborach parlamentarnych w 2019 roku startowała z pierwszego miejsca listy PiS na Opolszczyźnie i zdobyła mandat. W 2023 roku, choć wciąż kierowała regionalnymi strukturami partii, znalazła się już na piątym miejscu. Zdobyła blisko 13 tys. głosów, ale do Sejmu się nie dostała.

W tamtym czasie pojawiały się spekulacje o napięciach między Porowską a Katarzyną Czocharą, posłanką PiS z Moszczanki, która miała wówczas lepszą pozycję w partyjnych strukturach i dobre relacje z Jarosławem Kaczyńskim. Dziś Porowska zapewnia, że konfliktu z Czocharą nie ma. W rozmowie broni też jej aktywności w sprawie planowanych zmian w opolskich szpitalach.

W politycznych kuluarach nie brakowało jednak opinii, że przyznanie Violetcie Porowskiej dopiero piątego miejsca na liście wyborczej było dla niej potężnym rozczarowaniem. Po porażce polityk zdecydowała się rzucić wszystko i całkowicie wycofać z pierwszego szeregu. Gdy w 2024 roku w regionie głośno spekulowano, że mogłaby stać się jedną z najmocniejszych lokomotyw PiS w wyborach do sejmiku województwa opolskiego, ona nie przyjęła propozycji startu w samorządzie.

Sama Porowska przekonuje jednak, że nie była to decyzja podjęta pod wpływem emocji. Jak twierdzi, już wcześniej miała przygotowany precyzyjny plan na wypadek utraty mandatu i przejścia PiS do opozycji. Postanowiła wówczas sprawdzić swoje kompetencje poza polityką, przebranżowić się i z spróbować sił na rynku prywatnym.

- Zajęłam się biznesem, rynkami finansowymi i restrukturyzacją, a także ukończyłam dodatkowe studia z zakresu restrukturyzacji i upadłości w Akademii Leona Koźmińskiego. Nowy zakres zawodowy wymagał ode mnie dużego zaangażowania. Nie mieszkam dziś na stałe na Opolszczyźnie, pracuję poza regionem, więc aktywna polityka lokalna byłaby trudna do prowadzenia na pół gwizdka. Lubię angażować się na sto procent, dlatego na ten czas w pełni skupiłam się na karierze zawodowej. Dziś mam z tego dużą satysfakcję, zdobyłam nowe kompetencje i kwalifikacje - tłumaczy.

Zapytaliśmy Violetty Porowskiej, gdzie widzi się w przyszłości.

- Mam dużą energię i chęć do pracy, dlatego na dziś Sejm byłby dla mnie priorytetem. Jednocześnie rozumiem, że ostateczna decyzja należy do partii. Jeśli uzna, że powinnam znaleźć się w innym miejscu, podporządkuję się temu. Z piątego miejsca zdobyłam prawie 13 tysięcy głosów. Nie uzyskałam mandatu, ale to był dobry wynik i sygnał, że mam swoją grupę wyborców. Chcę nadal być blisko ludzi, reagować na ich problemy i sprawy, które są dla nich ważne - przekonuje dziś była posłanka.

Powrót Porowskiej przypada na moment, gdy prawica jest podzielona, a PiS musi układać relacje zarówno z Konfederacją, jak i z nowym środowiskiem Mateusza Morawieckiego. Była posłanka nie chce przesądzać, jak ostatecznie będzie wyglądać współpraca przed wyborami parlamentarnymi w 2027 roku. Na stole - jak mówi - są różne scenariusze: wspólna lista albo osobne starty i późniejsze porozumienie.

- Z Mateuszem Morawieckim ściśle współpracowałam, kiedy był premierem, a ja wicewojewodą opolskim, a później także jako posłanka. Te relacje były dla regionu ważne i nie zamierzam ich przekreślać. Polityka jest jednak dynamiczna, a sytuacja się zmienia. Dziś trzeba realnie spojrzeć na to, jak wygląda prawica, i zastanowić się, jak może wspólnie rządzić po kolejnych wyborach. Zarówno w kontekście Rozwoju+ Mateusza Morawieckiego, jak i Konfederacji Sławomira Mentzena czy Korony Polskiej Grzegorza Brauna na wspólnej liście - a także z prezydentem Karolem Nawrockim jako wyrazistą twarzą całej prawicy. Jeżeli będzie wola z obu stron, współpraca powinna być możliwa - dodaje Violetta Porowska.

STYL ŻYCIA

Szybowce nad Górami Opawskimi. Ruszyły loty falowe 2026

Krzysztof Strauchmann

Im wiatr tyko dodaje im skrzydeł. Na loty falowe przyjeżdżają do Aeroklubu Jesenik także polscy piloci. Właśnie rozpoczął się kolejny sezon i zgrupowanie miłośników takiego latania.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Lot na fali może być niezapomnianym i satysfakcjonującym doświadczeniem.

Na małym sportowym lotnisku w Mikulovicach, kilka kilometrów od polskiej granicy, rozpoczęło się kolejne zgrupowanie szybowcowe.

Tym razem piloci przyjechali specjalnie dla fali, która umożliwia wysokie noszenia w powietrzu i wielogodzinne szybowanie. Lotnisko Aeroklubu Jesenik umożliwia na przełomie października i listopada wyjątkowo dobre warunki do takich lotów. W sobotę 24 października skorzystało z tego wielu pilotów szybowcowych.

Fala, to specyficzne warunki atmosferyczne, dzięki którym szybowiec potrafi wzbić się samodzielnie nawet na wysokość 6 – 7 kilometrów.

Od Kopy po Paczków

Rekordowe loty dochodziły do 10 kilometrów wysokości, czyli do stratosfery. Obecnie jest to zabronione ze względów bezpieczeństwa.

Takie warunki panują w górach albo na pogórzu, w Polsce od Sudetów aż po Bieszczady. U nas dobre warunki falowe występują od Kopy Biskupiej po Paczków. W Czechach w latani na fali specjalizuje się Aeroklub Jesenik, który co roku organizuje obozy falowe, na które chętnie przyjeżdżają też piloci z Polski.

Lot od świtu do zmierzchu

Samolot aeroklubu holuje szybowce na wysokość kilkuset metrów. Potem muszą już wzbijać się same, szukając na niebie kominów wznoszących ku górze. Pilot musi być jak ptak, dostrzec takie miejsca wśród chmur. Jak zapewniają sami piloci wrażenia z takiego przelotu przy doskonałej widoczności są niezapomniane.

Po wzbiciu się szybowca na wysokość kilku kilometrów w gorę, możliwe są loty swobodne szybowców na odległość nawet 100 kilometrów. Szukając kolejnych miejsc z falą wybitni szybownicy potrafią pokonać odległość nawet kilkuset kilometrów.

Lecieć jak najdłużej

- Podczas lotu na fali ważne jest nie tylko odpowiednie doświadczenie i umiejętności, ale także dobra znajomość warunków meteorologicznych i terenu. Kluczowe jest wykorzystanie termiki i prądów falowych, aby osiągnąć jak najwyższe wysokości i wydłużyć czas lotu - piszą w Internecie piloci z Aeroklubu Jesenik. - Przy odpowiednim przygotowaniu i poszanowaniu zjawisk naturalnych, lot na fali może być niezapomnianym i satysfakcjonującym doświadczeniem.

eprasa.pl fea2f07de3

BEZPIECZEŃSTWO

Milion euro na ochronę przed powodzią

Krzysztof Strauchmann

Powiat prudnicki oraz jego czescy partnerzy - samorządowi i naukowi, dostali 900 tysięcy euro na wspólny projekt przeciwpowodziowy. Jest decyzja komitetu sterującego programem Interreg Czechy - Polska.



FOT. PIOTR KULCZYK

Samorządy Polski i Czech znalazły pieniądze na ochronę przed powodzią. Na zdjęciu powódź 15 września 2024 roku w Prudniku.

Zaraz po powodzi we wrześniu 2024 roku starosta prudnicki Radosław Roszkowski zaczął rozmowy z czeskimi partnerami z pogranicza, jak przygotować się do kolejnej powodzi, wykorzystując wsparcie z unijnego funduszu Interreg.

Pierwszym i najbardziej naturalnym partnerem było miasto Zlate Hory. To na jego terenie, u stóp Kopy Biskupiej, bierze swój początek Złoty Potok, który w razie powodzi zalewa wioski powiatu prudnickiego aż po sam Prudnik i ma duży wpływ na sytuację powodziową w stolicy powiatu.

W trakcie rozmów pojawili się kolejni partnerzy - czeska gmina Lichnov nad rzeką Cizina, która jest dopływem Opawy. Naukowym partnerem wspólnego projektu został czeski Instytut Badawczy Gospodarki Wodnej.

Wspólne zamierzenia zostały wpisane do projektu „Wdrożenie kompleksowego polsko-czeskiego systemu ochrony przeciwpowodziowej w zlewni rzeki Prudnik i Złotego Potoku", który trafił do Programu Interreg CZ- PL.

To najlepszy projekt. Dostanie dofinansowanie

23 października Komitet Monitorujący program Interreg CZ- PL na posiedzeniu w Ołomuńcu, zatwierdził projekt do dofinansowania. To oznacza przyznanie dofinansowania wysokości 900 tysięcy euro (około 3,9 mln złotych). Partnerzy muszą do tego dołożyć ze swojej strony 95 tysięcy euro czyli nieco ponad 10 procent wartości.

- Decyzja komitetu sterującego kończy procedurę. Projekt powiatu i czeskich partnerów został oceniony najwyżej ze wszystkich ośmiu wniosków złożonych w priorytetowej kategorii środowisko - informuje starosta Radosław Roszkowski. - Żywioł nie zna granic państwowych. Wspólne, transgraniczne podejście do ochrony przeciwpowodziowej, to jedyna skuteczna droga, by zagwarantować bezpieczeństwo mieszkańcom naszego powiatu i sąsiadom z Czech.

Ustalą, jak rodzi się powódź

Za te pieniądze eksperci przygotują kompleksową analizę hydrologiczną zlewni rzeki Prudnik po obu stron ach granicy. Policzą, jak gwałtowne i intensywne opady deszczy przekładają się na wezbrania cieków wodnych. Ich ustalenia zostaną potem wykorzystane w powiatowym planie zarządzania ryzykiem powodziowym i będą dostępne dla innych organów władzy. Znając wielkość opadów na danym terenie można będzie prognozować skalę potopień i rozpocząć precyzyjnie zaplanowaną akcję powodziową.

Powstanie też koncepcja polderu lub też zbiornika retencyjnego w przygranicznej Trzebinie, na Potoku Granicznym, który jest dopływem rzeki Prudnik. To jeden z pierwszych pomysłów, który pojawił się już w 2024 roku. Warunki terenowe dają tam możliwość budowy zbiornika retencyjnego, który w większości znajdzie się na terenie Republiki Czeskiej, choć korzyść z retencji będzie przypadać polskiej miejscowości przygranicznej Trzebinia. Aby mówić o konkretach, naukowcy muszą przeprowadzić dokładne modelowanie wielkości zbiornika i jego wpływu na falę powodziową poniżej.

Będą kolejne projekty na pograniczu

To nie wszystkie prace analityczne. Starostwo w Prudniku od dawna zabiega o analizę ekspercką wszystkich miejsc w powiecie, gdzie historycznie istniały groble, stawy czy inne ujęcia wody pod kątem możliwości i zasadności ich odtworzenia. Takie opracowanie również ma być zlecone za pieniądze z projektu.

Oprócz prac dokumentacyjnych i badawczych czeska gmina Lichnov chce na swoim terenie wykonać mniejsze prace zwiększające retencję wody. Inne samorządy będą mogły potem skorzystać z ich doświadczenia.

- Przygotowujemy kolejny projekt obejmujący między innymi plan budowy zbiorników retencyjnych na Osobłodze po czeskiej stronie granicy i dalszą część zabezpieczenia przeciwpowodziowego powiatu prudnickiego - mówi starosta Radosław Roszkowski.

INFRASTRUKTURA

Kiedyś było tu niebezpiecznie, dziś jest rondo i nowa ścieżka

Anna Gryglas

Rondo zamiast niebezpiecznego skrzyżowania i ponad kilometr nowej ścieżki pieszo-rowerowej w kierunku Jeziora Nyskiego. Inwestycja przy ul. Długosza jest już gotowa, a powiat zapowiada kolejny odcinek.



FOT. ARCHIWUM

Dochodziło tam do śmiertelnych wypadków.Teraz będzie bezpieczniej.

Nowa ścieżka biegnie od ulicy Długosza do miejscowości Biała Nyska i ma 1020 metrów długości. Połączyła istniejące już trasy wzdłuż ulic Długosza i Orzeszkowej z tymi w Białej Nyskiej, prowadzącymi nad jezioro. W ramach tej samej inwestycji na skrzyżowaniu ulic Orzeszkowej i Długosza powstało rondo.

- Ta inwestycja bez wątpienia zmieniła oblicze tej części miasta. Po pierwsze, skrzyżowanie stało się bezpieczne. Pamiętamy, że dochodziło tam do wypadków, w tym śmiertelnych, a rondo sprawiło, że jest tam dziś znacznie bezpieczniej. Po drugie, ścieżka rowerowa połączyła się z odcinkiem, który odbudowaliśmy po powodzi. To dopełnienie, na które rowerzyści czekali - mówi Daniel Palimąka, starosta nyski.

Wcześniej rowerzyści musieli tu dzielić drogę z samochodami.

- Odcinek między ulicą Długosza a Białą Nyską nie był dla nich bezpieczny, bo auta jeździły tam z dużą prędkością, a dzieci często czuły się zagrożone - dodaje starosta.

Ścieżka to nie tylko asfalt dla rowerów. Obok głównej trasy powstała alternatywna droga o nawierzchni z kruszywa kamiennego, oddzielona pasem zieleni. W tym pasie stanęły wiata, ławki, samoobsługowa stacja naprawy rowerów, a także drążki i drabinki do ćwiczeń. Wzdłuż całej trasy posadzono po obu stronach drzewa i zamontowano oświetlenie. Będzie też coś dla ptaków.

- Ornitolodzy stwierdzili, że w okolicy żeruje dużo bocianów, dlatego umieścimy tam gniazdo bocianie - zdradza starosta.

Całe zadanie kosztowało ponad 3,4 mln zł, z czego ponad 1,8 mln zł pochłonęła sama budowa ścieżki. Inwestycję zrealizowano w ramach partnerskiego projektu „Zrównoważona mobilność miejska na obszarze Subregionu Południowego", którego celem jest poprawa bezpieczeństwa na drogach i rozwój infrastruktury rowerowej.

Powiat nie zamierza na tym poprzestać. W planach jest ścieżka na tym fragmencie ulicy Długosza, gdzie wciąż jej brakuje, czyli przy zabudowaniach.

- Mamy już dokumentację i dofinansowanie od marszałka. Na początku roku ogłosimy przetarg, a wczesną wiosną ruszy realizacja. Będzie to ponad kilometrowy odcinek. Razem powstanie piękna, bezpieczna trasa wyprowadzająca z Nysy, którą można dojechać nad jezioro i do drogi prowadzącej w stronę granicy - zapowiada Daniel Palimąka.

eprasa.pl fea2f07de3

FOKUS

• **W przyszłym roku emerytów i rencistów będzie więcej o 113 tysięcy** – poinformował Zakład Ubezpieczeń Społecznych

WIETNAM

Tusk: Duże zainteresowanie Wietnamu współpracą z przemysłem obronnym

– Relacje Polski i Wietnamu zostały podniesione do rangi partnerstwa strategicznego – powiedział premier Donald Tusk po spotkaniu w Hanoi z wietnamskim premierem Le Minh Hungiem

oprac. Karolina Wrońska

Podczas oświadczeń dla prasy po spotkaniu delegacji Donald Tusk zwrócił uwagę, że Polskę i Wietnam łączą sukcesy rozwojowe i przekonywał, że „nadszedł czas, by przekuć nasze sukcesy we wspólne działania, które otworzą kolejne możliwości dla obu naszych krajów". Dodał, że ważnym łącznikiem między krajami jest liczna społeczność wietnamska w Polsce.

Polski premier odniósł się także do współpracy w dziedzinie obronności. – Z zadowoleniem odnotowujemy zainteresowanie Wietnamu współpracą z polskim przemysłem obronnym. Nasza oferta cieszy się dużym zainteresowaniem partnerów wietnamskich. Liczymy na pozytywne rezultaty rozmów, które toczą się obecnie – powiedział.

Tusk podkreślił, że fundamentem współpracy powinny być zarówno relacje międzyludzkie, jak i współpraca gospodarcza. Poinformował też, że rozmawiał z premierem Hungiem o dalszych ułatwieniach wizowych dla Polaków. Przypomniał, że przed rokiem zniesiono obowiązek wizowy dla polskich turystów. Szef polskiego rządu dodał, że w pierwszym kwartale 2027 roku planowane jest uruchomienie przez LOT bezpośredniego połączenia lotniczego z Warszawy do Hanoi.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Premier Donald Tusk i premier Wietnamu Le Minh Hung po rozmowach na temat partnerstwa strategicznego w Hanoi

Według premiera nowe szanse dla polskich i wietnamskich przedsiębiorców otwiera umowa o wolnym handlu między UE a Wietnamem. Tusk zaznaczył jednak, że polski biznes wciąż napotyka bariery utrudniające wejście na wietnamski rynek. Zapowiedział starania o lepsze warunki dla polskiego eksportu rolno-spożywczego oraz dla polskich inwestorów w branżach m.in. farmaceutycznej, IT i zielonych technologii. Dodał, że priorytetem pozostaje lepsze zbilansowanie wymiany handlowej z Wietnamem.

Premier Hung podkreślił, że relacje obu krajów osiągnęły wysoki poziom, a Polska jest dla Wietnamu najważniejszym partnerem w Europie Środkowej.

Zapowiedział, że współpraca w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, w tym walki z cyberprzestępczością i innymi zagrożeniami w cyberprzestrzeni, stanie się nowym filarem partnerstwa strategicznego obu krajów.

Według szefa wietnamskiego rządu Polska może wesprzeć Wietnam m.in. w rolnictwie, geologii i dziedzinie minerałów strategicznych, ochronie środowiska, ostrzeganiu przed katastrofami oraz ochronie dziedzictwa narodowego. Wymienił też współpracę w transformacji energetycznej, sektorze rolno-spożywczym i przemyśle kosmicznym.

Hung zapowiedział, że Wietnam, biorąc pod uwagę oczekiwania strony polskiej, rozważy wprowadzenie ruchu bezwizowego dla Polaków. Docenił też możliwość omówienia kwestii wiz biznesowych dla obywateli Wietnamu.

W poniedziałek Donald Tusk wystąpił podczas polsko-wietnamskiego okrągłego stołu biznesowego z udziałem premiera Wietnamu Le Minh Hunga, przedstawicieli wietnamskiego rządu oraz polskich firm towarzyszących delegacji rządowej.

Tusk ocenił, że Wietnam może być dla polskich firm nie tylko atrakcyjnym rynkiem, ale też centrum działalności w całym regionie ASEAN, a Polska może być dla wietnamskich inwestorów interesującym miejscem rozwijania działalności w Unii Europejskiej. – Polska może być naprawdę szeroko otwartą bramą dla Wietnamu na teren całej Unii Europejskiej – podkreślił premier. **PAP**

POLITYKA

Premier ma dwie kandydatki do rządu

oprac. Karolina Wrońska

– Kierowanie Ministerstwem Funduszy i Polityki Regionalnej zaproponuję osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność i zaufanie – zapowiedział Donald Tusk.

O to, kto zastąpi dotychczasową minister Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz, szef rządu pytany był podczas poniedziałkowego briefingu w Hanoi. – Nie miałem czasu ani możliwości konsultować z nikim moich planów w sprawie tego konkretnego resortu opuszczonego przez panią Pełczyńską-Nałęcz – przyznał Tusk.

– I ja zaproponuję ten resort osobie, co do której będę miał stuprocentową pewność, zaufanie, że dobrze do końca rozliczy wielki projekt, bo mówimy o miliardach euro dla Polski, a nie o jakichś partyjnych rozgrywkach – podkreślił szef rządu.

Dodał, że ma dwie kandydatury i jedna z nich obejmie ten urząd. Tusk wskazał, że jest „przekonany", iż osoba, która przejmie ministerstwo funduszy, „zyska poparcie wszystkich".

POLITYKA

Chcą niższego VAT-u na paliwa i energię

oprac. Karolina Wrońska

Prawo i Sprawiedliwość ogłosiło projekt ustawy wprowadzający 8-proc. stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe oraz 5-proc. VAT na energię elektryczną i cieplną.

Prezentację projektu zapowiadał podczas sobotniej konferencji eksperckiej „Nadchodzi najdroższa zima w historii" wiceprezes PiS Przemysław Czarnek. W poniedziałek podczas konferencji prasowej polityk przekazał szczegóły projektu ustawy.

– Proponujemy stawkę VAT na wszystkie paliwa stałe, na węgiel, na brykiet, na pelet 8 proc. – powiedział Czarnek. Jego zdaniem dzięki temu „węgiel będzie tańszy; tak jak i brykiet, będzie tańszy od 250 do 300 zł za tonę".

Kolejną propozycją w projekcie jest 5-proc. stawka VAT na energię elektryczną i ciepło. W opinii polityka da to oszczędności miesięczne w budżecie średniej rodziny do 70 zł. **PAP**

KRÓTKO

Wrocław

Lider Konfederacji Korony Polskiej z zarzutami

Śledczy z Prokuratury Okręgowej we Wrocławiu postawili zarzuty Grzegorzowi Braunowi. – Zarzuty są związane z sześcioma czynami, z których cztery są związane z wydarzeniami w szpitalu w Oleśnicy – powiedział prok. Jakub Dłubacz. Grozi mu do pięciu lat więzienia. Wrocławska prokuratura kilkukrotnie próbowała stawiać Braunowi zarzuty. Było to niemożliwe, bo lider Konfederacji Korony Polskiej składał wnioski o ściganie prokuratorów albo przedstawiał usprawiedliwienie.

Poznań

Ciało mężczyzny naprzejściu dla pieszych

Policja wyjaśnia okoliczności śmierci około 50-letniego mężczyzny znalezionego w poniedziałek rano na przejściu dla pieszych w Poznaniu. – Mężczyzna miał rany w okolicy szyi, a także klatki piersiowej – powiedział oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Poznaniu Łukasz Paterski. Funkcjonariusze zatrzymali już jedną osobę, która może mieć związek ze sprawą. To 48-letni obywatel Ukrainy.

Mazowieckie

Gigantyczne laboratorium narkotykowe zlikwidowane

Ponad półtorej tony syntetycznych narkotyków o czarnorynkowej wartości przekraczającej 82 miliony złotych przejęli funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego Policji. Na terenie powiatu nowodworskiego policjanci ujawnili laboratorium, w którym produkowano klofedron. Na miejscu na „gorącym uczynku", podczas produkcji narkotyków, funkcjonariusze zatrzymali trzech mężczyzn. Policjanci zabezpieczyli również 650 tysięcy złotych.



FOT. ADAM JANKOWSKI

W Polsce i Europie konsekwentnie uważamy, że aby zakończyć wojnę, trzeba wywierać większą presję na agresora, czyli Władimira Putina, a nie na ofiarę agresji

RADOSŁAW SIKORSKI,
minister spraw zagranicznych

eprasa.pl fea2f07de3

BRAZYLIA

Lula wygrywa wybory prezydenckie. Bolsonaro nie uznaje wyników

oprac. Anna Nagel

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał w niedzielę drugą turę wyborów prezydenckich i wywalczył reelekcję. Jego rywal, prawicowy senator Flavio Bolsonaro, nie uznał porażki i zapowiedział wniosek o unieważnienie wyniku wyborów.

Według danych Najwyższego Trybunału Wyborczego (TSE) Lula zdobył niecałe 51,8 proc., a Bolsonaro – nieco ponad 48, 2 proc. ważnych głosów. W liczbach bezwzględnych Lula zwyciężył przewagą około 4,4 mln głosów.

– Chcę podziękować narodowi brazylijskiemu za hojność, którą obdarzał mnie przez tak długi czas – powiedział lewicowy prezydent w Sao Paulo, w pierwszym przemówieniu po ogłoszeniu wyników.

Lula powtórzył swoje zapewnienie, że Brazylia nie będzie „niczyim podwórkiem". Komentatorzy oceniają to jako aluzję do rosnących wpływów USA w Ameryce Łacińskiej i napiętych relacji pomiędzy Lulą a amerykańskim prezydentem Donaldem Trumpem.

Brazylijscy komentatorzy podkreślają, że Lula jako pierwszy polityk w najnowszej historii kraju wygrał w drugiej turze po zajęciu drugiego miejsca w pierwszej. Jego wygrana oznacza, że zostanie prezydentem Brazylii po raz czwarty, co również jest rekordem.

Bolsonaro nie uznał swojej porażki i zapowiedział złożenie do władz wyborczych wniosku o unieważnienie wyniku. Skrytykował przy tym decyzję sędziego Sądu Najwyższego, który w czasie wyborów zarządził przedłużenie głosowania o dwie godziny.

– Nie można uznać wyników tych wyborów (...). To, co się dziś wydarzyło, nie było normalne i nie jest możliwe do zaakceptowania – powiedział senator, który jest ideologicznym sojusznikiem Trumpa.

Wybory w Brazylii uznawane są za jedne z najważniejszych na świecie w tym roku i kluczowe dla politycznej mapy regionu. **PAP**



FOT. PAP/EPA/ISAAC FONTANA

Prezydent Brazylii Luiz Inacio Lula da Silva wygrał wybory zdobywając 51,79 proc. głosów

ROSJA

Putin chce ze wschodniej flanki NATO zrobić „szarą strefę"

Grzegorz Kuczyński

Prezydent Rosji Władimir Putin postrzega negocjacje w sprawie zakończenia wojny na Ukrainie jako okazję do zmuszenia NATO do rezygnacji z ekspansji na wschód i powrotu do granic z 1997 roku.

W tym celu Kreml proponuje włączenie do procesu pokojowego przedstawicieli Europy, pisze „The Telegraph", powołując się na źródła w ministerstwach spraw zagranicznych krajów zachodnich.

Wcześniej włączenie Europejczyków do negocjacji w sprawie Ukrainy proponował doradca prezydenta Rosji w sprawach polityki zagranicznej Jurij Uszakow. Oświadczył on, że Unia Europejska i Sojusz Północnoatlantycki zaczęły „podchodzić poważniej" do propozycji Rosji, a stanowisko Europy w sprawie pokoju między Moskwą a Kijowem ma „kluczowe znaczenie".

Jednak, jak wyjaśniają rozmówcy „The Telegraph", w rzeczywistości kryje się za tym stary zamiar Kremla, by doprowadzić do wycofania się NATO do granic z 1997 roku lub co najmniej do wycofania wojsk i uzbrojenia z pięciu krajów sojuszu graniczących z Rosją: Łotwy, Litwy, Polski, Finlandii i Estonii. Zachodni dyplomaci zdecydowanie nie są gotowi na ustępstwa wobec strony rosyjskiej.

Jednocześnie rozmówcy „The Telegraph" są przekonani, że maksymalne wycofanie się NATO na zachód nadal stanowi dla Putina jeden z kluczowych warunków zakończenia wojny na Ukrainie. Jako drugi punkt wymieniają pozbawienie Kijowa faktycznej suwerenności.

SERBIA

Koniec rządów przyjaciela Rosji. Lista Studencka wygrała

Grzegorz Kuczyński

Były prezydent Serbii Aleksandar Vučić uznał porażkę w niedzielnych wyborach parlamentarnych. Zwycięstwo opozycyjnej Listy Studenckiej kończy 14-letnie rządy Serbskiej Partii Postępowej. Zapowiada też zmianę kursu w polityce zagranicznej Serbii na bardziej proeuropejski i zdystansowany wobec Rosji.

Vučić przez lata lawirował między Wschodem a Zachodem. Z jednej strony prowadził rozmowy akcesyjne z UE, a jego partia SNS jest stowarzyszona z Europejską Partią Ludową. Z drugiej, pielęgnował bliskie stosunki z Moskwą i Pekinem, pozycjonując Serbię jako jednego z ich najbliższych partnerów w Europie. Teraz Rosja i Chiny mogą stracić kluczowego sojusznika i ważny przyczółek w Europie.

Centralna komisja wyborcza Serbii (RIK) ogłosiła w poniedziałek rano, po przeliczeniu głosów z 96 proc. komisji, że Lista Studencka uzyskała 52,54 proc. głosów. Lista „Zjednoczona Serbia", skupiona wokół Serbskiej Partii Postępowej (SNS) i byłego prezydenta Aleksandara Vučicia, zdobyła 39,29 proc. głosów. Inne listy nie przekroczyły progu 3 proc.

W 250-osobowym parlamencie Lista Studencka uzyska około 135–140 mandatów w porównaniu ze 105 mandatami rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS). Oprócz tych dwóch list próg wyborczy przekroczyły jedynie listy mniejszościowe, uzyskując łącznie niecałe 10 mandatów.

– Jutro rozpoczniemy pracę nad budową państwa opartego na zasadach praworządności – powiedział Ilija Srdanović, czołowy kandydat z Listy Studenckiej. „Pokazaliśmy, że zmiana jest możliwa, gdy istnieje wola, by ją wprowadzić. Teraz musimy udowodnić, że jesteśmy godni tej chwili. Studenci wygrali. Chcemy wspólnie budować kraj, w którym każdy ma prawo do prawdy, głosu i przyszłości".



FOT. MILOS MILANOVIC/AFP/EAST NEWS

Zwolennicy Listy Studenckiej gromadzą się przed budynkiem Zgromadzenia Narodowego w Belgradzie, świętując zwycięstwo

Vučić i teorie spiskowe

– Było to potwierdzenie rewolucji, którą przeprowadzili bezpośrednio przy wsparciu różnych krajów europejskich oraz amerykańskiego „deep state", tego, które jest przeciwne prezydentowi Trumpowi – powiedział Vučić podczas konferencji prasowej, na której uznał swą porażkę.

– Do marca lub kwietnia nałożą na Federację Rosyjską sankcje. Zobaczycie. Zrobią wszystko, o czym nie chcieli wam powiedzieć, wszystko, na temat czego kłamali, ponieważ – powtarzam – są oni jedynie wykonawcami cudzych planów – kontynuował Vučić.

Vučić, niegdyś ultranacjonalista, dominuje w serbskiej polityce od ponad 14 lat. W tym czasie umocnił swoją władzę, przedstawiając się jako reformator, który równoważy dążenia Serbii do członkostwa w UE, jednocześnie utrzymując bliskie stosunki z Rosją i Chinami.

Ogromna frekwencja

W niedzielnych przedterminowych wyborach parlamentarnych w Serbii odnotowano wyjątkowo wysoką frekwencję wyborczą.

Przez cały dzień przed lokalami wyborczymi tworzyły się długie kolejki. Frekwencja wyborcza osiągnęła 64,9 procent o godz. 18:00, w porównaniu z 51,93 procent o tej samej porze podczas wyborów parlamentarnych w 2023 roku, co stanowi wzrost o prawie 13 punktów procentowych.

INDIE

Wykorzystał sztuczną inteligencję, by uniknąć wyroku

oprac. Anna Nagel

Oskarżony o morderstwo mieszkaniec Indii wykorzystał AI do stworzenia zdjęć z uroczystości pogrzebowej, by sfingować własną śmierć i uniknąć wyroku.

Mężczyzna przykrył martwego kozła całunem i wykorzystał narzędzia AI, żeby w płomieniach umieścić własną twarz. Tak przygotowane materiały miały wyglądać jak ceremonia pogrzebowa.

Mężczyzna był w swoich działaniach na tyle przekonujący, że udało mu się nawet uzyskać akt zgonu, zanim władze odkryły, że zamiast niego na stosie pogrzebowym spłonął kozioł – podała stacja NDTV.

Kiedy w niedzielę aresztowała go policja, okazało się, że zdążył już złożyć w sądzie dokumenty potwierdzające jego zgon, łącznie ze zdjęciami konduktu pogrzebowego. Miało to doprowadzić do umorzenia toczącego się przeciwko niemu procesu o morderstwo z 2016 roku.

Sfingowanie własnej śmierci miało posłużyć oszustowi również do ucieczki przed wierzycielami. Mężczyzna nie miał specjalistycznego wykształcenia, ale zajmował się inwestycjami giełdowymi, w tym za pomocą środków uzyskanych od innych.

Po zatrzymaniu mężczyzny wszczęto przeciwko niemu również postępowanie o fałszerstwo, a także – skoro okazało się, że jednak żyje – wznowiono proces w sprawie morderstwa.

PAP

eprasa.pl fea2f07de3

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,92	4,40	4,75	5,24	2,49

DANE WG NBP Z DNIA 26.10.2026, G. 12:00

FIRMA

Polska pierwsza w Europie i druga na świecie. Ale konkurencja nie śpi

Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny. Polska jest druga i pierwsza w Europie.

Agnieszka Kamińska

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. W tym segmencie chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia – mówi Strefie Biznesu Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

W Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy, ponad 90% zniczy kupowanych w kraju nadal pochodzi z rodzimych fabryk

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy. Według szacunków w Polsce rocznie sprzedaje się około 300 mln zniczy. Największy popyt (65% sprzedaży) na te produkty występuje oczywiście w okresie Wszystkich Świętych. Wartość rynku, wraz z podwykonawcami i producentami elementów, może wynosić ponad miliard złotych. Ponad 90% zniczy kupowanych w Polsce nadal pochodzi z rodzimych fabryk, które najczęściej specjalizują się w oryginalnych i artystycznych wzorach.

– Polska nadal pozostaje liderem w eksporcie tradycyjnych zniczy z żywym płomieniem. To jedna z naszych specjalizacji przemysłowych, oparta na doświadczeniu producentów, własnym wzornictwie i rozbudowanym zapleczu dostawców. Produkty polskiej branży eksportujemy na cały świat. W tym sektorze działają producenci zniczy i wkładów, huty szkła zniczowego, producenci podstawek, kapturków, knotów, dekoracji, opakowań i etykiet, zakłady zdobienia oraz dostawcy surowców. Z branżą związane są również transport, magazynowanie, dystrybucja i handel. To potężne zaplecze przemysłowe i handlowe – mówi Łukasz Kuchta, prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Wartość polskiego eksportu zniczy rośnie, choć w ostatnich latach ten wzrost przyhamował. Głównym partnerem handlowym pozostają Niemcy, odpowiadające za blisko jedną trzecią całego polskiego eksportu. Kolejne pozycje zajmują kraje Europy Zachodniej i Środkowo-Wschodniej, ale widać tu pewne zmiany.

– W skali całej kategorii świec i zniczy wartość polskiego eksportu wzrosła w 2025 r. nieznacznie o ok. 1% r/r, do 794,4 mln dolarów, podczas gdy jego wolumen spadł o ok. 3,8%. Największym odbiorcą pozostają Niemcy, gdzie wartość sprzedaży wzrosła o ok. 6,3% r/r. Na pozostałych pobliskich rynkach sytuacja była jednak zróżnicowana: eksport do Czech, piątego największego odbiorcy, wzrósł o ok. 11,1%, podczas gdy na Słowację, zajmującą siódme miejsce, spadł o ok. 3%, a na Węgry, będące dziewiątym rynkiem, aż o 18,5%. Za niewielkim wzrostem całej kategorii kryją się więc wyraźne różnice w wynikach sprzedaży do poszczególnych krajów – mówi Jacek Jurczyński, prezes spółki Akcenta CZ (firma specjalizuje się w wymianie walutowej i wspiera firmy w handlu zagranicznym).

Dla polskich producentów wyzwaniem jest sprowadzane z Azji elektroniczne oświetlenie grobów, które jest reklamowane jako znicze

Dla porównania w 2023 r. eksport szacowano na 764 mln euro, a w rekordowym 2022 roku na 925 mln euro. Polskim producentom po piętach depczą azjatyckie firmy, które oferują dużo tańsze produkty, ale też w mniejszym stopniu stawiają na jakość i oryginalność. Największym światowym producentem zniczy (w tym elektronicznych) są Chiny, które w 2024 r. wyeksportowały produkty o łącznej wartości 946 mln euro.

– W segmencie tradycyjnych zniczy chińscy producenci nie stanowią obecnie, w naszej ocenie, głównego zagrożenia. Większe wyzwanie widzimy w sprowadzaniu elektronicznego oświetlenia nagrobnego i reklamowaniu go jako pełnoprawnych zniczy, zastępujących żywy płomień. Taki przekaz może zmieniać zwyczaje konsumentów i stopniowo sprowadzać tradycję zapalania znicza do samego oświetlenia grobu. Dlatego zwracamy uwagę na uczciwe przedstawianie tych produktów i zachowanie znaczenia znicza – wyjaśnia Łukasz Kuchta, prezes OSPŚiZ.



FOT. ARCHIWALNE A. KACZMARZ/POLSKA PRESS

Polska jest liderem w Europie i drugim największym graczem na świecie w segmencie produkcji i eksportu zniczy

Na światowym rynku umacnia się też konkurencja z innych azjatyckich państw. Do grona czołowych producentów awansował Wietnam, który w 2024 r. odnotował 62-procentowy wzrost wartości eksportu zniczy (718 mln euro), ale w tej wartości również mamy sprzedaż produktów elektronicznych.

Rynek jest zróżnicowany – działają małe, lokalne firmy obok gigantów funkcjonujących na arenie międzynarodowej

Sektor producentów zniczy w Polsce jest zróżnicowany. Obok małych firm produkujących na lokalny rynek, nie brakuje dużych przedsiębiorców. Na przykład notowana na GPW spółka Polwax jest jednym z największych producentów i dystrybutorów parafin i wosków w Europie. Wytwarza gotowe znicze i wkłady do zniczy, które są dostępne np. w sklepach popularnych sieciówek. Struktura rynku jest jednak dużo bardziej złożona.

– Rynek jest rozdrobniony: działają na nim niewielkie lokalne zakłady, średnie firmy oraz duże, nowoczesne fabryki obsługujące odbiorców w wielu krajach. Obecne są również przedsiębiorstwa z kapitałem zagranicznym, ale podstawę branży stanowią rodzimi producenci. Widzimy rozwój przedsiębiorstw: inwestycje w produkcję, wzornictwo, jakość i eksport. Trzeba jednak odróżnić rozwój polskich firm od wzrostu sprzedaży na rynku krajowym. Sama większa wartość sprzedaży nie oznacza, że konsumenci kupują więcej sztuk, ponieważ wpływają na nią również ceny produktów – mówi prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Producentów Świec i Zniczy.

Producenci zniczy stawiają na sprzedaż internetową i bacznie obserwują zmieniające się trendy i oczekiwania klientów

Na rynku prężnie działa też m.in. Bispol – producent świec, podgrzewaczy i wkładów, działający jako firma rodzinna od 1993 roku, a także Bolsius Polska, która jest spółką należącą do międzynarodowej grupy kapitałowej.

– Pomimo wymagającego otoczenia rynkowego obserwujemy stabilny popyt w kategorii zniczy. Dla wielu Polaków jest to produkt związany z tradycją i kulturą pamięci, dlatego pozostaje on ważnym elementem rynku również w długiej perspektywie. Polska pozostaje dla nas bardzo ważnym rynkiem zarówno pod względem sprzedaży, jak i produkcji. Nasze znicze są szeroko dostępne zarówno w tradycyjnych punktach sprzedaży, jak i w największych sieciach handlowych działających na polskim rynku oraz na platformach internetowych. Chcemy dalej rozwijać nasze portfolio produktów, koncentrując się na innowacjach, jakości oraz rozwiązaniach bardziej przyjaznych środowisku. Coraz większe znaczenie mają dla nas również nowoczesne formy sprzedaży oraz rozwój produktów odpowiadających na zmieniające się potrzeby konsumentów – mówi Łukasz Mańko, dyrektor generalny i członek zarządu w spółce Bolsius Polska.

Firmy budują przewagę nad azjatycką konkurencją, dbają o wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw oraz silne relacje z partnerami

W ostatnich latach producenci zniczy mierzą się z dużą zmiennością kosztów energii, transportu oraz surowców. Jednocześnie konsumenci – jak mówi Łukasz Mańko – zwracają coraz większą uwagę na jakość, bezpieczeństwo produktów oraz ich wpływ na środowisko.

– Konkurencja ze strony producentów azjatyckich jest obecna w wielu segmentach rynku. Widać to szczególnie w subsegmencie produktów typu LED. Nasza firma buduje przewagę poprzez wysoką jakość produktów, niezawodność dostaw, znajomość europejskich oczekiwań konsumentów oraz silne relacje z partnerami handlowymi. Z perspektywy całej branży jednym z największych wyzwań pozostają rosnące koszty prowadzenia działalności oraz konieczność dostosowywania się do coraz bardziej wymagających regulacji i oczekiwań konsumentów. Jednocześnie rynek daje producentom wiele możliwości rozwoju poprzez innowacje produktowe, automatyzację procesów oraz inwestycje w bardziej zrównoważone rozwiązania – dodaje Łukasz Mańko.

eprasa.pl fea2f07de3

PRACA

Trzeba podnieść wiek emerytalny. Polacy zarobią mniej niż 800 plus

Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Agnieszka Kamińska

Według niej w najbliższym czasie nie należy spodziewać się zmian w świadczeniu 800 plus, ale jednocześnie transfery społeczne wymagają szerszego spojrzenia. – Te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania – uważa prof. Chłoń-Domińczak.

Polacy doganiają inne kraje Europy, są zamożniejsi, ale w obszarze ochrony zdrowia, ochrony środowiska i edukacji wciąż jest dużo do zrobienia

Rozwój społeczny Polski w ostatnich latach przyspieszył, ale są jeszcze obszary, które wymagają pracy. Naukowcy ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie opracowali wskaźnik Catch-up, który pozwala spojrzeć na proces doganiania Europy szerzej niż tylko przez pryzmat wzrostu gospodarczego. Analiza obejmuje kilka kluczowych obszarów – m.in. dochody i deprywację materialną, rynek pracy, mieszkalnictwo, zdrowie, edukację, transport i infrastrukturę oraz ochronę środowiska.

– Przez 15 lat udało nam się bardzo dużo zrobić, żeby dogonić Europę, ale jeśli wejdziemy głębiej w poszczególne obszary, to widać, że sytuacja jest bardzo różna. Jeśli popatrzymy na dochody i deprywację materialną, to tutaj sytuacja wygląda bardzo dobrze. Polacy mogą dziś kupić znacznie więcej niż kilka lat temu i więcej niż przedstawiciele innych europejskich państw. Jeśli jednak spojrzymy na ochronę zdrowia, to tutaj cały czas dystans się utrzymuje. Pod uwagę bierzemy m.in. dostęp Polaków do służby zdrowia, ale też to, jak duży jest udział zgonów, których można było uniknąć. I w tych obszarach niestety mamy jeszcze dużo do zrobienia – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Polki i Polacy chcą mieć dzieci, ale decyzje o posiadaniu dzieci wiążą się z wieloma czynnikami, nie tylko z perspektywą otrzymania 800 plus

Według niej, Polska ma jeszcze dużo do nadrobienia w sferze ochrony środowiska i edukacji. Nadal wypadamy słabo, jeśli wziąć pod uwagę liczbę patentów i poziom inwestycji w rozwój. Poza tym widać różnice w zamożności niektórych grup społecznych.

– Nasz system emerytalny działa tak, że kobiety podwójnie płacą przez to, że mają niższy udział w swojej aktywności na rynku pracy – krócej pracują i szybciej przechodzą na emeryturę, ale także – statystycznie – dłużej pobierają emeryturę. Różnica w przychodach między kobietami a mężczyznami wynosi 1/3 albo i więcej. Duże różnice w sferze materialnej widać też, jeśli porównamy grupę osób długotrwale bezrobotnych i biernych zawodowo z osobami pracującymi. Tu konieczne jest podejmowanie takich działań, aby unikać tej bierności zawodowej – dodaje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

To, jak teraz wygląda i będzie wyglądać sytuacja demograficzna w Polsce, jak mówi profesor, było do przewidzenia. Ogromnym wyzwaniem jest odpowiedź na pytanie, co zrobić, żeby w Polsce rodziło się więcej dzieci.

– Przeprowadzone ostatnio w naszej uczelni badania pokazują, że młode osoby chcą mieć dzieci. Posiadanie dzieci jest wartością umieszczaną bardzo wysoko w hierarchii ich wartości, ale istnieje bardzo dużo barier na tej drodze do rodzicielstwa – wskazuje prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, bo – jak od dawna wskazują demografowie – decyzje o posiadaniu dzieci są związane z wieloma czynnikami, a perspektywa otrzymania świadczenia nie zawsze jest tym najważniejszym czynnikiem.

– 800 plus pomogło w ograniczeniu ubóstwa szczególnie wśród rodzin wielodzietnych. Natomiast nie jest zaskoczeniem dla demografów, że 800 plus nie zdało egzaminu, jeśli chodzi o poprawę dzietności w Polsce. Naukowcy sygnalizowali od dawna, że dla młodych osób liczą się też inne kwestie – np. stabilność na rynku pracy, dostępność do usług opiekuńczych, chociaż ta sfera dość mocno się poprawiła. Liczy się też stabilność mieszkaniowa i tu akurat ciągle dużo jest do poprawy. Istotne jest także postrzeganie ról w rodzinie – czyli to, w jaki sposób matka i ojciec dzielą się obowiązkami, na kogo spada obowiązek i radość zajmowania się dzieckiem na co dzień. Model, w którym podział obowiązków między mamę i tatę jest bardziej równomierny, wspiera decyzje o dziecku – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak.



FOT. P. ŚWIDERSKI/ POLSKA PRESS

800 plus nie zdało egzaminu demograficznego, ale jest wsparciem materialnym dla wielu rodzin – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak

Kwota 800 plus może utrzymać się jeszcze przez jakiś czas, i to bez progów dochodowych; w przyszłości zmiany w transferach społecznych są konieczne

Zmiany demograficzne skłaniają do pytań o przyszłość transferów społecznych. Biorąc pod uwagę wzrost cen w sklepach, realna wartość 800 zł spadła do okolic 760-780 zł. W średniookresowym planie budżetowo-strukturalnym na lata 2025-2028 pojawiło się sformułowanie „utrzymanie nominalnych wartości świadczenia wychowawczego (program Rodzina 800 Plus) oraz świadczeń rodzinnych na stałym poziomie". To oznaczałoby, że świadczenie przynajmniej w kolejnym roku pozostanie bez zmian.

– Trudno zabrać coś, co już się dało. 800 plus jest świadczeniem uniwersalnym i nadal najuboższe rodziny wymagają wsparcia. Świadczenie już raz zostało podniesione z 500 do 800 zł i ta wysokość, tak podejrzewam, utrzyma się jeszcze przez jakiś czas. Prawdopodobnie też nie będą następowały ograniczenia w wypłatach w postaci wprowadzenia progów dochodowych. Powinniśmy jednak szerzej spojrzeć na obszar transferów społecznych. Jeśli przyjmiemy zmiany demograficzne, które zachodzą, i to, że w transferach społecznych nic się nie zmieni, to już w okolicach 2050-2055 r. może okazać się, że te transfery publiczne będą wyższe niż to, ile Polacy łącznie zarabiają. To jest sytuacja nie do utrzymania. Dlatego wyzwaniem dla decydentów, i to już teraz, jest odpowiedź na pytanie, w jaki sposób bilansować podatki i wydatki w sferze transferów publicznych, żeby cały system zabezpieczenia społecznego był stabilny w dłuższej perspektywie – twierdzi dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

Udział osób najstarszych w populacji będzie rósł, w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego

Ogromnym wyzwaniem będzie też system emerytalny i to, jak zapełnić lukę na rynku pracy.

– Udział osób najstarszych w naszej populacji będzie rósł. Wyzwaniem będzie oczywiście to, co się będzie działo na rynku pracy, a wiemy, że pracowników będzie mniej. Migracja może pomóc w rekompensowaniu ubytków na rynku pracy, ale równocześnie nadal konieczne będzie pozostawanie na rynku pracy jak najdłużej. Wielu naukowców uważa, i ja też do nich należę, że w przyszłości nie unikniemy podniesienia wieku emerytalnego tak, aby jak najdłużej te zasoby kadrowe, które mamy na rynku, mobilizować, i aby rozwój społeczny mógł nadal postępować – mówi prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prorektorka ds. nauki oraz dyrektorka Instytutu Statystyki i Demografii SGH.

eprasa.pl fea2f07de3

PRACA

Cięcia mogą objąć kilka tysięcy etatów

Polska branża meblarska i drzewna w ciągu ostatnich 3 lat zmniejszyła się o 30 tys. etatów. Należy spodziewać się zwolnień w sektorze jeszcze w tym roku.

Agnieszka Kamińska

– W ciągu najbliższych miesięcy z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble. To może oznaczać likwidację nawet tysięcy miejsc pracy – mówi Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli.

Polska branża meblarska i drzewna przechodzi trudny, a może nawet najtrudniejszy czas w swojej historii. Firmy borykają się ze wzrostem kosztów prowadzenia działalności i prowadzą nierówną rywalizację z producentami z Azji – mówił Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli podczas Europejskiego Forum Nowych Idei w Sopocie.

Ceny drewna wzrosły o 33 proc., a w przypadku niektórych kategorii drewna ten wzrost wyniósł nawet ponad 100 proc.

W latach 2021–2025 ceny drewna wzrosły o 33 proc., a w przypadku niektórych kategorii drewna ten wzrost wyniósł nawet ponad 100 proc. Wzrost cen energii dla przemysłu wyniósł ponad 80 proc. A wzrost płac w branży meblarskiej wyniósł średnio 50 proc.

– To są bardzo duże wzrosty kosztów, a rentowność branży spadła poniżej 4 proc. Przy presji firm azjatyckich, które oferują klientom dużo niższe ceny produktów, nie możemy się dziwić, że upadają firmy o ugruntowanej pozycji, które przez lata działały na naszym rynku. W ciągu ostatnich 3 lat branża zmniejszyła się o 30 tys. etatów i jest to skutek przede wszystkim ograniczenia rentowności i spadku liczby zamówień w przemyśle. Te 30 tys. etatów to są miejsca pracy, które bezpowrotnie zostały zlikwidowane i nie da się ich odtworzyć – mówi Strefie Biznesu Michał Strzelecki, dyrektor biura Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Producentów Mebli.

Z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble

Producenci liczyli na to, że negatywny trend w branży w tym roku uda się zahamować. Niestety, wiele wskazuje na to, że kolejne firmy będą ograniczać działalność i zwalniać pracowników.

– Należy się spodziewać zwolnień w branży jeszcze w tym roku. Na początku 2026 r. liczyliśmy na to, że na tych zwolnieniach, które zostały już przeprowadzone, redukcje mogą się zatrzymać. Dziś już widzimy, że to nie koniec. W ciągu najbliższych miesięcy z rynku może zniknąć od kilkuset do nawet kilku tysięcy firm produkujących meble. To może oznaczać likwidację nawet tysięcy miejsc pracy – mówi Michał Strzelecki.



FOT. 123RF

Branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli

Ograniczenia w pozyskiwaniu surowca drzewnego to „gwóźdź do trumny" dla firm z branży meblarskiej i szeroko pojętej branży drzewnej

Dla firm dużym wyzwaniem jest pozyskanie surowca drzewnego w odpowiedniej cenie.

– Ograniczenia w pozyskiwaniu surowca drzewnego to „gwóźdź do trumny" dla firm z branży meblarskiej i szeroko pojętej branży drzewnej. Wszyscy doskonale rozumiemy priorytety ekologiczne i konieczność ochrony lasów, ale należy to realizować z głową. Przypomnę tylko postulat promowany przez polityków: wyłączmy 20 proc. najcenniejszych lasów z gospodarki leśnej. Tylko nikt nie powiedział jasno, co to znaczy najcenniejsze lasy. Przez 1,5 roku z 20 proc. najcenniejszych lasów zrobiło się 20 proc. lasów ogółem. Sektor, który jest oparty o drewno liściaste, ma potężne problemy z pozyskaniem surowca – firmy kupują go po horrendalnie wysokich cenach, wiele firm sprowadza go z zagranicy – wskazuje Michał Strzelecki.

Wysokie koszty działalności i trudności z zapewnieniem surowca nie są jedynymi problemami. Europejski rynek jest wręcz zalewany tanimi meblami i produktami z drewna z Azji.

Wyzwaniem dla branży jest też zbyt duża liczba regulacji prawnych, które w wielu przypadkach są trudne do interpretacji.

Polska branża meblarska zamknęła 2024 rok produkcją sprzedaną na poziomie 64 mld zł (co oznaczało spadek o ok. 4 proc. w ujęciu rocznym). W 2024 roku o 6 proc. spadła wartość eksportu, który był motorem napędowym branży. Wzrósł natomiast import mebli. W ubiegłym roku sprowadzono do Polski ponad 10 proc. więcej mebli z zagranicy niż w roku poprzednim. A ich wartość wyniosła 3 631 mln euro. Według danych GUS, w ciągu niemal dwóch lat (2023–2024) polska branża meblarska zmniejszyła się do około 145 tys. etatów.

Branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli

W Polsce branża meblarska w 2025 roku liczyła około 30 tys. firm zajmujących się produkcją i dystrybucją mebli. W sektorze działa 1700 największych producentów. W 2025 roku w polskiej branży meblarskiej ogłoszono 82 upadłości firm (wobec 70 w 2024 roku, 53 w 2023 roku, 37 w 2022 roku i 22 w 2021 roku). W całym sektorze drzewnym ogłoszono 117 upadłości w 2025 roku. W ciągu zaledwie 1,5 roku z rynku zniknęło około 1000 firm z branży meblarskiej i powiązanych sektorów.

PRAWO I PODATKI

Przedsiębiorcy chcą więcej migrantów w Polsce

Grzegorz Gajda

Polski rynek cierpi na braki pracowników. Starzejące się społeczeństwo i mało urodzeń to oczywistości.

Jakby problemów było mało, sami tworzymy długotrwałe procedury, które komplikują przedsiębiorstwom zatrudnianie pracowników zza granicy. Nadia Winiarska, zastępczyni dyrektora departamentu pracy przy organizacji biznesowej Konfederacji Lewiatan, uważa, ze musimy dostosować politykę migracyjną do potrzeb gospodarki. Bo 60 procent polskich firm zgłasza trudności w obsadzaniu stanowisk.

Demografia pogłębia niedobory pracowników

Rodzi się coraz mniej dzieci, a przybywa starszych. W efekcie na polski rynek pracy wchodzi mniej osób niż z niego odchodzi, na przykład na emeryturę.

– Powstaje w ten sposób luka kadrowa, którą coraz trudniej wypełnić. Szacuje się, że różnica między osobami wchodzącymi na rynek pracy a tymi, które z niego odchodzą, może sięgać nawet 200 tysięcy osób rocznie – wylicza Nadia Winiarska.

– Jest to ogromne wyzwanie dla pracodawców, szczególnie w branżach deficytowych, takich jak przemysł, transport, budownictwo i usługi, w tym sektor HoReCa. Z naszych badań wynika, że ponad 60 procent polskich firm zgłasza trudności w obsadzaniu stanowisk. Niedobory kadrowe stanowią jedną z najważniejszych barier w prowadzeniu działalności gospodarczej – dodaje.

Zatrudnianie cudzoziemców łagodzi niekorzystne zmiany. W ciągu ostatnich dziesięciu lat liczba legalnie pracujących obcokrajowców w Polsce wzrosła blisko dziesięciokrotnie. Obecnie w Polsce pracuje około 1,3 miliona cudzoziemców. Uzupełniają braki kadrowe i, co ważne, płacą podatki i składki.

Największa grupa to obywatele Ukrainy, którzy stanowią około 66 proc. wszystkich cudzoziemców legalnie pracujących w Polsce. Pracują u nas także obywatele Białorusi i Gruzji, a coraz większą popularnością cieszą się pracownicy z Filipin, Indii, Nepalu i krajów afrykańskich.

– Wynika to z faktu, że w niektórych zawodach, szczególnie związanych z wykonywaniem prostych prac, coraz trudniej uzupełniać niedobory kadrowe wyłącznie pracownikami z krajów wschodnich – mówi Nadia Winiarska.

Zagraniczni pracownicy są potrzebni polskim firmom, mimo to ich zatrudnianie komplikuje rozbudowana i czasochłonna administracja. Najgorsze są długotrwałe procedury wizowe oraz legalizacja pobytu i pracy.

Nawet jeśli firma znajdzie odpowiedniego kandydata i przeprowadzi rekrutację, nie podejmie współpracy, bo pracownik musi czekać kilkanaście miesięcy na wizę. Skoro tak, raczej zdecyduje się na wyjazd do kraju, w którym formalności są prostsze.

– Polska konkuruje o pracowników z innymi państwami Unii Europejskiej, ponieważ problemy demograficzne występują nie tylko u nas, ale w całej Europie. Wszyscy szukają pracowników, ale tylko u nas zawodzą procedury, między innymi wizowe – alarmuje Nadia Winiarska.

Przepisy mówią jedno, życie zupełnie co innego. Legalizacja pobytu w Polsce trwa średnio 341 dni, a powinna najwyżej dwa miesiące.

Zaostrzenie przepisów nie rozwiązało problemów przedsiębiorców

Rok temu wprowadzono reformę prawa migracyjnego, która utrudniła pozyskiwanie pracowników z zagranicy. W założeniu miała ograniczyć działanie nieuczciwych pośredników i usprawnić system. Według Nadii Winiarskiej nowe rozwiązania uderzyły głównie w rzetelnych pracodawców.

Zaostrzenie przepisów nie szło w parze z usprawnieniem procedur dla przedsiębiorstw działających zgodnie z prawem. W efekcie firmy nadal mierzą się z długim oczekiwaniem na decyzje dotyczące zatrudniania cudzoziemców, co utrudnia im uzupełnianie braków kadrowych.

– Czekaliśmy również na utworzenie listy zawodów deficytowych, w których legalizacja pracy i pobytu przebiegałaby szybciej. Ostatecznie jednak wycofano się z prac nad tym rozporządzeniem, co zostało bardzo negatywnie odebrane przez polskie firmy – podkreśla Winiarska.

eprasa.pl fea2f07de3

PRACA

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej od Polaków, bo są bardziej pracowici

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej niż ich polscy rówieśnicy. Nie chodzi jednak o to, że pracodawcy traktują ich preferencyjnie. Jest to wypadkowa wielu różnych czynników.

Dorota Mariańska

Ukraińcy wchodzą na rynek pracy w znacznie młodszym wieku, pracują fizycznie w tygodniu i w weekendy, biorą nadgodziny, odnajdują się w zawodach z dużym deficytem kadr, w takich branżach jak budownictwo, transport czy gastronomia, rzadziej rezygnują z pracy. Według ekspertów nie należy jednak spodziewać się bezpośredniej rywalizacji o miejsca pracy między Polakami a Ukraińcami.

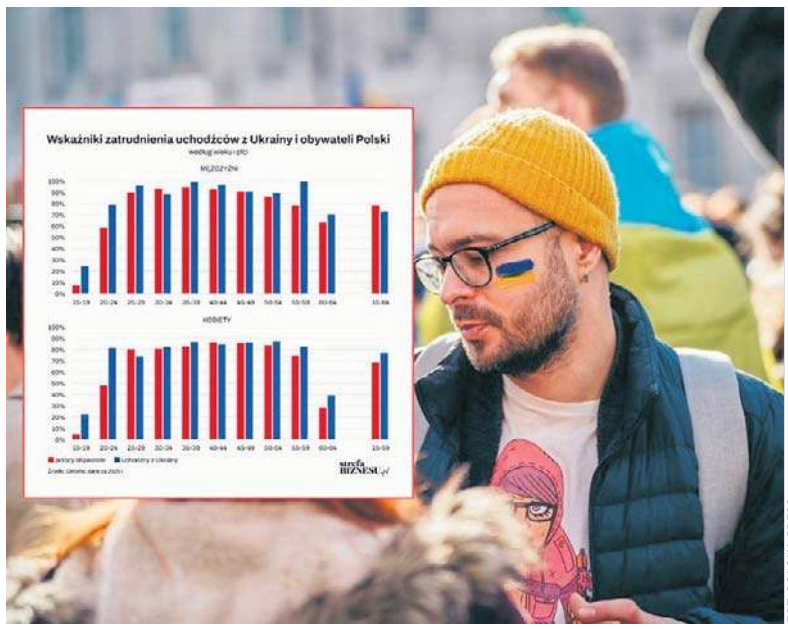

FOT. POLSKA PRESS

Obecnie trudno znaleźć większego pracodawcę, zatrudniającego kilkudziesięciu pracowników, który nie miałby w swoim zespole obywateli Ukrainy, przekonuje ekspert rynku pracy Rafał Mróz

Ilu imigrantów z Ukrainy pracuje w Polsce?

Zgodnie z danymi GUS z czerwca tego roku, na koniec grudnia 2025 r. obywatele Ukrainy stanowili 67,6 proc. ogólnej liczby cudzoziemców wykonujących pracę w Polsce. Według stanu na 31 grudnia 2025 r. było ich 771,8 tys. – o 8,1 proc. więcej niż w ostatnim dniu grudnia 2024 r. oraz o 0,3 proc. więcej niż w listopadzie 2025 r.

Jak podaje z kolei Narodowy Bank Polski, w ubiegłym roku ponad 90 proc. osób, które przyjechały do Polski przed 2022 r. miało stałą pracę, prowadziło własną działalność lub pracowało w inny sposób: sezonowo, bez formalnej umowy lub świadcząc pracę dla firm poza Polską.

Inaczej wyglądała sytuacja w przypadku uchodźców. Tu odsetek pracujących na stałe jest niższy i w 2025 r. wyniósł 54 proc. Trzeba jednak przyznać, że rośnie (dla porównania dwa lata wcześniej było to 38 proc.). Jednocześnie obniża się udział osób pracujących na mniej stabilnych umowach.

– Relatywnie dobra sytuacja na rynku pracy w Polsce oraz upływ czasu sprzyja systematycznej poprawie funkcjonowania na tym rynku uchodźców. Wraz z upływającym czasem uchodźcy mogli lepiej zorientować się w dostępnych opcjach, znaleźć lepiej dopasowaną pracę oraz dopasować swoje umiejętności do wymagań rynku pracy – pisze Narodowy Bank Polski w opracowaniu „Sytuacja życiowa i ekonomiczna imigrantów z Ukrainy w Polsce w 2025 r.".

Jak wskazuje NBP, wysoka aktywność zawodowa emigrantów przedwojennych wynika z faktu, że do Polski przed 2022 r. przyjeżdżały głównie osoby, których celem było podjęcie pracy. Jednocześnie autorzy raportu zwracają uwagę, że również aktywność zawodowa uchodźców jest relatywnie wysoka w porównaniu z innymi krajami europejskimi.

– Można ją wiązać z dostosowaniem się imigrantów przymusowych do warunków w Polsce: ograniczonego dostępu do świadczeń, ale zapewnionego przez ochronę czasową swobodnego dostępu do pracy. Dla wielu uchodźców znalezienie pracy umożliwiło usamodzielnienie się pod względem ekonomicznym pomimo często trudnej sytuacji osobistej – pisze NBP.

NBP zaznacza również, że spada odsetek osób bezrobotnych wśród uchodźców z Ukrainy, ale cały czas stopa bezrobocia w tej grupie jest czterokrotnie wyższa niż wśród polskich obywateli.

Nie w każdym przypadku mediana wynagrodzeń Polaków jest wyższa

Z raportu Narodowego Banku Polskiego dowiadujemy się również, że mediana wynagrodzeń imigrantów z Ukrainy wyraźnie wzrosła, ale utrzymuje się poniżej mediany zarobków polskich pracowników. Jak podaje NBP, w próbie ankietowanych ok. 3 tys. pracujących imigrantów mediana wynagrodzeń miesięcznych netto wyniosła niecałe 4,5 tys. zł. Dla porównania, mediana zarobków polskich pracowników była na poziomie ok. 5,3 tys. zł.

NBP zwraca uwagę, że prace wykonywane przez imigrantów z Ukrainy dają lepsze warunki płacowe mężczyznom oraz imigrantom mającym doświadczenie lub bardziej stabilną sytuację pobytową niż ochrona czasowa.

– Mediany wynagrodzeń netto uzyskane na podstawie danych z ankiety przekraczały 5 tys. zł w ochronie zdrowia, budownictwie, transporcie oraz branży IT. [...] Z drugiej strony, podobnie jak rok wcześniej, relatywnie najgorzej opłacana była praca świadczona bezpośrednio gospodarstwom domowym (usługi dla gospodarstw domowych), w handlu oraz hotelach i restauracjach – podano.

Dodatkowo badania ankietowe z 2025 r. pokazały, że osoby, które przyjechały do Polski jeszcze przed wojną, są relatywnie częściej zatrudnione w przemyśle (26 proc. wobec 16 wśród uchodźców), budownictwie (odpowiednio 11 i 5 proc.) i transporcie (odpowiednio 8 i 4 proc.). Natomiast zdecydowaną większość wśród osób, które przyjechały od 2022 r. stanowią uchodźczynie, które w dużej mierze pracują bezpośrednio dla polskich gospodarstw domowych oraz w usługach osobistych i branży hotelowo-gastronomicznej. Jednocześnie często są zatrudniane w zawodach z sektora edukacja i kultura, wymagających wyższych kwalifikacji, ale niekoniecznie związanych z wyższymi zarobkami.

Informacji dotyczących sytuacji obywateli Ukrainy na polskim rynku pracy dostarcza również raport Deloitte przygotowany na zamówienie UNHCR, czyli Agencji ONZ ds. Uchodźców. Dowiadujemy się z niego, że mediana wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy w ubiegłym roku była na poziomie 85 proc. mediany płac w polskiej gospodarce. Zgodnie z raportem jedynymi wyjątkami są mężczyźni w wieku 25–34 lata oraz w wieku 45–54 lata, których medianowe wynagrodzenia przewyższają odpowiadające im średnie w gospodarce.

W tym momencie należy powołać się również na dane GUS. Według nich, w końcu grudnia 2025 r. mediana wieku obywateli Ukrainy, wykonujących pracę, wyniosła 38,0 lat wobec 43,5 wykonujących pracę obywateli Polski.

Deloitte idzie jeszcze dalej i wskazuje, że że uchodźcy wchodzą na rynek pracy w znacznie młodszym wieku. Wśród osób w wieku 15–19 lat wskaźnik zatrudnienia wyniósł 24 proc. dla mężczyzn i 22 proc. dla kobiet, podczas gdy wśród obywateli Polski było to odpowiednio jedynie 7 i 5 proc.

Młodzi Ukraińcy zarabiają więcej, bo wykonują prace fizyczne, biorą nadgodziny

Dopiero po takim wstępie warto zadać sobie pytanie, dlaczego młodzi Ukraińcy zarabiają więcej niż młodzi Polacy?

– Nie wynika to z uprzywilejowania, lecz ze struktury branżowej i specyfiki wykonywanej pracy. Młodzi Ukraińcy bardzo licznie pracują w sektorach o wysokim natężeniu pracy fizycznej, nadgodzin i premii wydajnościowych, takich jak budownictwo, transport czy logistyka. Dodatkowo charakteryzuje ich bardzo wysoka elastyczność i gotowość do pracy w wymiarze przekraczającym standardowy etat – komentuje Joanna Biederman, dyrektor ds. rekrutacji i zatrudnienia międzynarodowego w Randstad Polska.

Jak ocenia, w logistyce, handlu, gastronomii czy budownictwie widać wyższe mediany zarobków z dwóch powodów. Pierwszy to wspomniana już gotowość do nadgodzin i pracy zmianowej, co bezpośrednio podnosi wypłatę „na rękę". Drugą przyczyną jest to, że „zarobki Polaków w tych sektorach są często spłaszczone przez duży udział pracowników wchodzących na rynek lub pracujących na mniej wymagających stanowiskach, podczas gdy pracownicy z Ukrainy trafiają bezpośrednio w miejsca o dużym deficycie kadr, gdzie stawki godzinowe są wyśrubowane".

Podobnego zdania jest Rafał Mróz, ekspert rynku pracy, lider zespołu zatrudniającego pracowników z zagranicy w Manpower.

– Analiza dostępnych danych wskazuje, że mediana wynagrodzeń Ukraińców w młodszej grupie wiekowej rzeczywiście jest wyższa niż w przypadku statystycznego Polaka. Nie oznacza to jednak, że pracodawcy lepiej wynagradzają obywateli Ukrainy niż polskich pracowników – mówi.

W jego ocenie na taki obraz wpływa kilka czynników.

– Najważniejszym jest duża koncentracja obywateli Ukrainy w największych ośrodkach miejskich, gdzie wynagrodzenia są z reguły wyższe ze względu na większą konkurencję o pracowników. Dane wskazują, że około 30 proc. uchodźców z Ukrainy mieszka w siedmiu największych polskich miastach. Dodatkowo młodzi Ukraińcy częściej pracują w ponadstandardowym wymiarze czasu pracy, wykonując obowiązki nawet przez 10 czy 12 godzin dziennie. To bezpośrednio przekłada się na wysokość miesięcznych dochodów – wylicza.

I tu wróćmy jeszcze do raportu Deloitte. Pokazane zostały w nim mediany wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy oraz ogółu pracowników według unijnej klasyfikacji rodzajów działalności gospodarczej, krótko mówiąc – odpowiednika naszych sekcji PKD.

Na przykład w budownictwie mediana wynagrodzeń uchodźców z Ukrainy wyniosła w 2025 r. 6 tys. zł netto, podczas gdy w przypadku pozostałych pracowników były to niecałe 4 tys. zł. W transporcie i gospodarce magazynowej było to odpowiednio 5,5 tys. zł oraz nieco ponad 5 tys. zł, a w zakwaterowaniu i gastronomii ponad 4 tys. zł versus ok. 3,5 tys. zł.

Z drugiej strony mamy edukację oraz opiekę zdrowotną i pomoc społeczną, gdzie mediana zarobków uchodźców z Ukrainy jest ok 1 tys. zł niższa. Również w przetwórstwie przemysłowym Ukraińcy zarabiają mniej od pozostałych pracowników (mediana na poziomie odpowiednio ok. 4,5 tys. zł w porównaniu do nieco ponad 5 tys. zł).

Deloitte przekonuje, że koncentracja zatrudnienia uchodźców z Ukrainy w określonych sektorach gospodarki zwiększa ich narażenie na pracę nierejestrowaną, ponieważ wielu z nich pracuje w branżach charakteryzujących się najwyższym poziomem aktywności szarej strefy, zwłaszcza w handlu hurtowym i detalicznym, naprawie pojazdów samochodowych oraz zakwaterowaniu i usługach gastronomicznych.

eprasa.pl fea2f07de3

PROGRAMOWO

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN



Karetka zostaje wezwana do młodej kobiety, która po próbie gwałtu zabarykadowała się w domku letniskowym. Wojtek zdobywa jej zaufanie. Wyniki EKG i ból w klatce piersiowej sprawiają, że decyduje się zabrać pacjentkę do szpitala. Odkrywa też tabletki związane z wcześniejszymi przypadkami tajemniczych zapaści. Lekarze na SOR-ze szukają przyczyn jej stanu, a Kaja mocno przeżywa historię pacjentki. Tymczasem na oddział trafia 28-latek z niepokojącymi objawami. Tego dnia Aldona Zarzycka ma przekazać Wrońskiemu raport z audytu. Zaprasza go na spotkanie w hotelu. Podstęp jest skuteczny... Wrońskiego wzywa mecenas Jaworska w związku z... oskarżeniem Aldony! Prawniczka decyduje o powołaniu komisji, która ma zweryfikować stawiane zarzuty. Do czasu wyjaśnienia sprawy Wroński zostaje odsunięty od pełnionych obowiązków.



G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Oliwka świętuje sukces związany z przyznaniem grantu z Olą, Justinem oraz zespołem naukowców z Ośrodka Badawczego, w tym intrygującego kierownika projektu, Hugona Wojciechowskiego. Zawodową radość gasi uczuciowy cios – Madzia wyjawia przyjaciółce, że Tomasz spędził noc z Grażyną. Renata – ku uldze Marcina – odzyskuje równowagę, choć wciąż nie potrafi opanować zazdrości o policjantkę Darię. Jej obawy okazują się niebezpodstawne, gdy Kodur spędza ze współpracowniczką noc czuwając nad niemowlęciem uratowanym z patologicznego środowiska. Weronika kontynuuje reporterskie śledztwo w sprawie fałszywych recept na leki opioidowe. Próby łączenia zawodowych obowiązków z opieką nad matką Modrzyckiego wywołują jednak rosnącą irytację w redakcji i narażają dziennikarkę na otwarty konflikt z Kornelem.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Aspirant Klusek informuje Cieślików, że sprawa włamania do piwnicy ich sąsiadki została zamknięta. Monika i Damian dowiadują się, że starszej pani skradziono jakieś pamiątki rodzinne... Gdy Kajtek wraca ze szkoły, widzi mężczyznę dobijającego się do pani Janiny i to, jak ładuje się na siłę do jej mieszkania! Później Kajetan znajduje sąsiadkę nieruchomo leżącą na podłodze... Kalski zaskakuje córkę i oznajmia jej, że wracają do domu. Obok niego siedzi... Ewelina! Gdy Weronika dowiaduje się od syna, że Jagoda się wyprowadziła, jedzie prosto do szpitala – okazuje się, że Kalska wypisała się na własne życzenie. Roztocka przyjeżdża i oświadcza Gregowi, że nie ruszy się spod ich domu, dopóki nie porozmawia z Eweliną! Tymczasem Roman przychodzi do Włodka z okropnymi wieściami na temat Doroty. Zięba nie wierzy, że wspólniczka mogła zabić męża, by zagarnąć jego majątek! Hoffer urabia Bogdana, żeby wybadał Zakrzewską... Wkrótce Roman zauważa, że Włodek wręcza Elenie pieniądze – jest przekonany, że ona i Dorota już całkowicie omotały Ziębę!



G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Osiedlowy pijaczek przypadkiem staje się świadkiem gwałtu i pobicia na młodej studentce. Chce pomóc, ale i on zostaje zaatakowany. Poszkodowana poprzedniej nocy była na imprezie z przyjaciółką i jej karanym wcześniej chłopakiem, więc policjanci przesłuchują uczestników imprezy. Ustalają, że ofiara miała problemy w trakcie praktyk w jednej ze szkół średnich. Piter odkrywa, że mężczyzna nachodzi babcię Poli i proponuje odkupienie mieszkania za ułamek ceny.



G. 20:30

Felicita

TVP 1

Odnalezione pełnomocnictwo daje Zośce i Ewce podstawę do walki z Piotrem. Oliwia o mało nie zrywa z Alką i Lokim przyjaźni. W Polignano Marco włącza się w sprawę Davide, a także stawia Tiziano niepodlegające dyskusji ultimatum. Enzo zdobywa się na odwagę i wyjawia Stelli prawdę o sobie.

G. 21:50

SOR

TVP 2

Gdy życie ciężko rannego motocyklisty wisi na włosku, Kaśka musi zaufać własnej intuicji. Ryzykuje wiele, ale nagroda jest nie do przecenienia. Z kolei Piotr walczy o uznanie swojej nieoczywistej diagnozy. Czy to się skończy sukcesem, czy gorzką lekcją pokory? Angażuje się też w sprawę chłopca, który być może jest ofiarą przemocy domowej.

eprasa.pl fea2f07de3

KRZYŻÓWKA NR 166

Poziomo:

3) konkurencja w strzelectwie sportowym,
6) George, ukochana Fryderyka Chopina,
11) leśny krzew owocowy,
12) opiekacz do grzanek,
13) niemiecka wyspa na Morzu Bałtyckim,
14) „Piąty …”, utwór Budki Suflera,
15) jedna z najdłuższych rzek przymorza w Polsce,
16) obszerne okrycie wierzchnie,
17) … rtęci w termometrze,
18) oznaka smutku lub radości,
19) rzymski senator, wróg Cezara,
21) między prezbiterium a kruchtą,
23) Anna, śpiewała „Tyle słońca w całym mieście”,
26) msza w świątecznie południe,
27) rodzaj pośredniego podatku,
30) największy stan kraju kangurów,
31) koń maści jasnobrązowej,
34) turecka metropolia, stolica od 1923 roku,
38) furto ze skór syberyjskich ssaków,
39) jedno z kilku opracowań tego samego tematu,
40) polski kabaret z Wrocławia,
41) górzysta grecka wyspa u wybrzeży Albanii,
42) przyrząd do iniekcji.

Pionowo:

1) rabunek na gościńcu,
2) półszlachetna odmiana kwarcu,
3) sproszkowany tytoń,
4) świadectwo kontroli technicznej,
5) niesprawdzone wieści, plotki,
6) śpiewana pod balkonem ukochanej,
7) palma kateszowa, pinang,
8) zużyta, wiekowa miotła,
9) … Rzecki, subiekt z „Lalki”,
10) element średniowiecznych fortyfikacji,
20) Fiedler, autor książki „Dywizjon 303”,
22) służba pełniona na okręcie,
24) uczeń seminarium duchownego,
25) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
28) osobnik zachowujący się ekscentrycznie,
29) kolekcje mebli lub obrazów,
31) leśna gęstwina, chaszcze,
32) naczynie do parzenia herbaty,
33) miejsce zamachu na prezydenta Kennedy'ego,
35) podłużne zagłębienie terenu,
36) wyrażenie bez sensu,
37) ozdobna osłona na lampę.

AUTOPROMOCJA 0210710605
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 77 540 78 30

ROZWIĄZANIE NR 165

P	O	D	S	T	Ę	P	■	Ł	■	Ż	U	R	A	W	I	N	A	
O	■	O	■	U	■	A	M	O	R	Y	■	U	■	I	■	I	■	
B	A	B	I	M	Ó	R	■	S	■	R	U	M	I	A	N	E	K	
Y	■	Ó	■	A	■	N	A	Z	W	A	■	A	■	R	■	U	■	
T	I	R	A	N	K	A	■	A	■	N	A	K	Ł	A	D	K	A	
■	W	■	R	■	■	S	Z	K	O	T	■	■	Ó	■	R	■	■	
Z	A	S	T	Ę	P	■	Ł	■	K	■	W	Ę	D	K	A	R	Z	
■	S	■	U	■	I	Z	Y	D	O	R	■	■	K	■	J	■	A	
Z	I	A	R	N	O							Z	A	K	W	A	S	
E	■	R	■	■	T							D	■	R	■	■	P	
G	A	S	I	O	R							R	E	Z	E	D	A	
A	■	E	■	■	P							O	■	E	■	R	■	
R	A	N	C	Z	O							W	I	S	I	O	R	
E	■	A	■	■	L							I	■	Ł	■	G	■	
K	O	Ł	O	■	K	A	M	I	K	A	Z	E	■	O	W	A	D	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

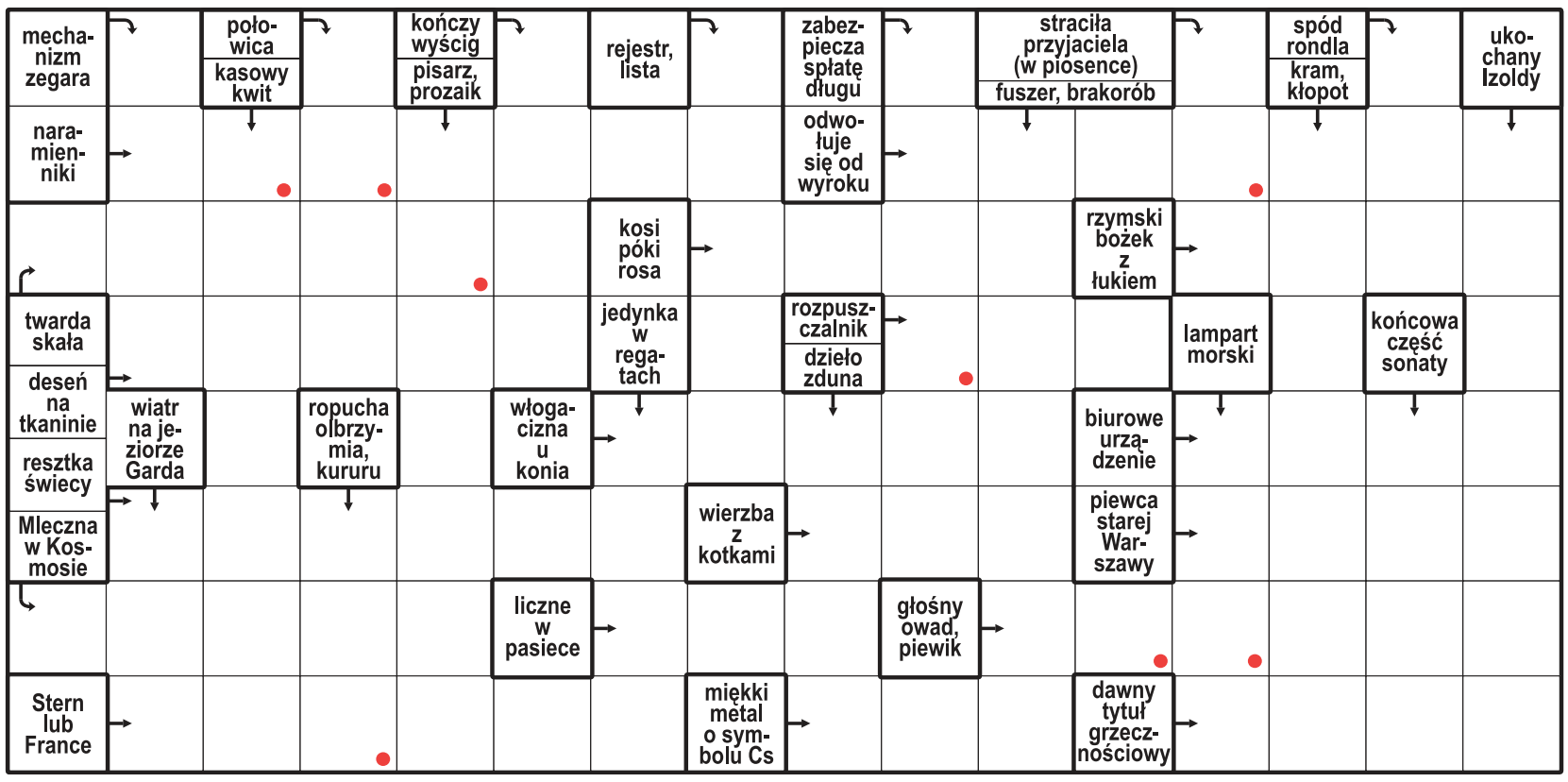

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POLITYKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważna decyzja otworzy dziś nowe możliwości. Horoskop dzienny podpowiada, by zaufać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś wróży, że dzień przyniesie niespodziankę.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa, która zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi otwartość na pomysły.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o siebie i bliskich. Horoskop dzienny zapowiada, że szczera rozmowa rozwieje wątpliwości.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś sugeruje śmiało realizować swoje plany.

Rak (22.06 - 22.07)
Drobne zmiany przyniosą dobre efekty. Horoskop dzienny na wtorek radzi nie odkładać niczego na później.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia będzie Twoim sprzymierzeńcem. Horoskop dzienny sugeruje postawić na szczerość.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja wskaże Ci właściwy kierunek. Horoskop na dziś radzi nie bać się zmian: mogą dać szansę na sukces.

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły dodadzą Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje znaleźć też chwilę na odpoczynek.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja pomoże Ci osiągnąć ważny cel. Horoskop dzienny radzi nie przejmować się opóźnieniami.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże Ci znaleźć rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że spotkanie poprawi Ci humor.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wsłuchaj się w emocje. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że Twój ciepły gest może odmienić czyjś dzień.

eprasa.pl fea2f07de3

REKLAMA 0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!
Zapraszamy do współpracy!
e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978
gratka nto nto.pl naszemiasto.

REKLAMA 0011554344

A.Z.GWARANCJA®
Razem znajdziemy
Twoje wymarzone miejsce



REKLAMA 0011598290



Firma niemiecka zajmująca się wykończeniem wnętrz w sklepach meblowych
ZATRUDNI:
BRYGADZISTĘ
mile widziane doświadczenie
PRACOWNIKÓW DO PRAC:
budowanie ścianek, prace podłogowe, malowanie i tapetowanie
PRACOWNIKÓW DO WYKŁADANIA PŁYTEK CERAMICZNYCH
KONTAKT **0049 170 28 051 55**
info@projekt-raeume.de

AUTOPROMOCJA 0010991846

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
AKTUALNE INFORMACJE Z REGIONU
• ZNAJDŹ NAS
• POLUB
• KOMENTUJ
www.facebook.com/ntopl

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2 pokoje ok 38m^2, parter niski blok. Opole Śródmieście 418.000 zł AZGWARANCJA 509479557 www.azg.pl oferta 3830/17584/OMS

2 pokoje ok 59,36m^2, 4 piętro niski budynek, balkon. Opole ul. Krakowska 575.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3875/17584/OMS

3 pokoje ok 61m^2, 4 piętro w niskim bloku. Opole osiedle Armii Krajowej 499.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.pl oferta 3878/17584/OMS

4 pokoje ok 109m^2, 2 piętro w kamienicy. Opole ul. Żeromskiego 945.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 3832/17584/OMS

DOMY - SPRZEDAM

DOM do remontu ok 115m^{2}m2, działka 7,74 ar Opole Nowa Wieś Królewska 545.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1873/17584/ODS

DOM ok 110m^2, działka 7,76 ar Polska Nowa Wieś 929.000 zł AZGWARANCJA 733371774 www.azg.pl oferta 3873/17584/OMS

DOM ok 170m^2, działka 18,10 ar Suchy Bór 1.100.000 zł AZGWARANCJA 608539991 www.azg.pl oferta 1878/17584/ODS

DOM ok 86m^2, działka 33,40ar Szczedrzyk ul. Daniecka 429.000 zł AZGWARANCJA 662044334 www.azg.net.pl oferta 1879/17584/ODS

PÓŁ bliźniaka ok 120m^2, działka 5,67ar. Cena: 900.000 zł Łubniany więcej na www.azg.pl oferta 1867/17584/ODS AZGWARANCJA tel. 662044334

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

DO wynajęcia hala magazynowo-usługowa typu sandwich o powierzchni 653 m^2 wraz z w pełni urządzonymi biurami 66 m^2. Opole Grudzice AZGWARANCJA 662044334 wiecej na www.azg.pl oferta 80/17584/OOW

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrotnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

REKLAMA 0011603469

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 27.10.2026 roku do dnia 17.11.2026 roku) **wykaz nr 79/2026** obejmujący najem miejsc postojowych nr 02, 03, 05, 06, 07, 08, 09, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 24, 27, 28, 29, 30, 31, 33, 35, 36, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 58, 59, 61, 62 o pow. 15,90 m^2 oraz miejsca postojowego nr 63 o pow. 14,65 m^2, położonych w Opolu przy ul. Domańskiego 89-103, woj. opolskie, działka nr 9/5, 9/6 i 11/9 , AM-32, obręb 0128 Szczepanowice.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71/710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32 • 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00 • fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA 0011603457

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 27.10.2026 roku do dnia 17.11.2026 roku) **wykaz nr 77/2026** obejmujący najem boksu garażowego nr 20 o pow. 20,65 m2 oraz miejsca postojowego nr 10 położonych w Opolu przy ul. Domańskiego 89-103, woj. opolskie, działka nr 9/5, 9/6 i 11/9, AM-32, obręb 0128 Szczepanowice.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28 lub pod nr tel. 71 710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32 • 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00 • fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA 0011603476

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu,

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami,

informuje,

że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 we Wrocławiu został wywieszony na okres 21 dni (od dnia 27.10.2026 roku do dnia 17.11.2026 roku) wykaz nr 78/2026 obejmujący najem boksu garażowego nr 01 o pow. 19,30 m^2, boksu garażowego nr 02 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 03 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 04 o pow. 19,84 m^2, boksu garażowego nr 05 o pow. 19,79 m^2, boksu garażowego nr 06 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 07 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 08 o pow. 19,89 m^2, boksu garażowego nr 09 o pow. 19,84 m^2, boksu garażowego nr 10 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 11 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 12 o pow. 19,79 m^2, boksu garażowego nr 13 o pow. 19,05 m^2, boksu garażowego nr 14 o pow. 21,32 m^2, boksu garażowego nr 15 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 16 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 17 o pow. 19,85 m^2, boksu garażowego nr 18 o pow. 19,79 m^2, boksu garażowego nr 19 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 21 o pow. 21,32 m^2, boksu garażowego nr 22 o pow. 19,05 m^2, boksu garażowego nr 23 o pow. 19,79 m^2, boksu garażowego nr 24 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 25 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 26 o pow. 19,85 m^2, boksu garażowego nr 27 o pow. 19,85 m^2, boksu garażowego nr 28 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 29 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 31 o pow. 19,85 m^2, boksu garażowego nr 32 o pow. 20,65 m^2, boksu garażowego nr 33 o pow. 20,65 m^2 oraz boksu garażowego nr 34 o pow. 19,31 m^2, położonych w Opolu przy ul. Domańskiego 89-103, woj. opolskie, działka nr 9/5, 9/6 i 11/9, AM-32, obręb 0128 Szczepanowice.

Dodatkowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, pok. nr 28, lub pod nr tel. 71 710 72 79.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32, • 50-984 Wrocław
tel. 71 710 72 00 • fax 71 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

REKLAMA 0010986701



Strefa Biznesu
nto.pl
nto.pl/strefa-biznesu

REKLAMA 0010981956

nto NOWA TRYBUNA OPOLSKA
reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany • ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO
Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne
Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: 693 960 978, 534 902 476, 691 582 692
Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

eprasa.pl fea2f07de3

PIŁKA NOŻNA

Trudny czas trenera Urbana. Brak budujących informacji

Adam Godlewski

Do decydujących o zachowaniu stanowiska selekcjonera reprezentacji Polski przez Jana Urbana meczów w Lidze Narodów pozostało niewiele ponad dwa tygodnie. Czy przed rewanżami z Rumunią oraz Szwecją nasz trener może spać spokojnie?



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Nad selekcjonerem Janem Urbanem miały w PZPN zebrać się czarne chmury. Niestety, forma kadrowiczów nie nastraja optymistycznie...

Runda jesienna w pełni, zatem z lig zagranicznych, w których występują czołowi kadrowicze zespołu Urbana, powinny – wreszcie! – zacząć napływać optymistyczne informacje. Niestety, tych naprawdę budujących w ostatnich dniach było niewiele. Piotr Zieliński pewnie egzekwował w doliczonym czasie rzut karny w meczu wygranym przez Inter 2:1 z Fiorentiną. Błysnął także Sebastian Szymański, który dwukrotnie fantastycznie – i nie do obrony! – uderzył lewą nogą w starciu Rennes ze Strasbourgiem (3:0), a Przemysław Frankowski „dołożył" asystę w tym spotkaniu. I na tym w zasadzie koniec dobrych wiadomości.

Najbardziej martwi zapaść Roberta Lewandowskiego. Kapitan reprezentacji Polski nie odbył normalnych przygotowań przed sezonem, do drużyny Chicago Fire rywalizującej w MLS wszedł z marszu. To, niestety, odbija się na dyspozycji wiekowego napastnika, który w 7 (słownie: siedmiu) kolejnych ligowych spotkaniach nie zdobył gola. Tak słabej serii „Lewy" nie zanotował od kilkunastu lat. W jego statystykach brakuje też asyst, a nawet strzałów... Nic zatem dziwnego, że amerykańskie media – jeszcze co prawda nieśmiało – już zaczynają skłaniać się ku ocenie, że transfer RL 9 może okazać się pomyłką. A skoro tak wielkie problemy Robert ma w zespole klubowym, to czego – zwłaszcza jeśli weźmiemy poprawkę na wyczerpującą podróż ze Stanów Zjednoczonych i pojawiający się po niej jet lag – możemy spodziewać się w drużynie narodowej?

Odpowiedź na wyżej postawione pytanie wydaje się na tyle klarowna, że – w sytuacji gdy pierwsze po przylocie z USA spotkanie w poprzedniej sesji Ligi Narodów Lewandowski zwyczajnie przespał – selekcjoner powinien poważnie się zastanowić, czy w ogóle brać napastnika Chicago Fire pod uwagę przy ustalaniu wyjściowego składu na mecz w Bukareszcie. Nawet jeśli zgrupowanie rozpocznie się 5 dni przed zaplanowaną na 14 listopada (początek o godz. 20.45) konfrontacją z Rumunią.

A na poszukiwaniach zagubionej przez kapitana formy troski Urbana wcale się nie kończą. Cóż bowiem z tego, że optymizm dotyczący postawy naszego bloku obronnego budowaliśmy na duecie doświadczonych defensorów FC Porto, skoro wartość tytułu mistrza Portugalii brutalnie weryfikuje Liga Mistrzów? Po trzech kolejkach „Smoki" plasują się na trzecim od końca miejscu w 36-zespołowej elitarnej stawce i nie zdobyły punktu nawet po powrocie Jana Bednarka do wyjściowego składu po pauzie w Europie za czerwoną kartkę z poprzedniego sezonu.

Na domiar złego bramkarz Marcin Bułka, który na poprzednim zgrupowaniu (pod nieobecność kontuzjowanego Kamila Grabary) wywalczył bluzę z numerem jeden, doznał urazu, który wykluczy go z ligowej gry na co najmniej 10 dni...

Jeśli 17 listopada – po rewanżu ze Szwecją w Lidze Narodów, zaplanowanym we Wrocławiu (początek o godz. 20.45) – rzeczywiście mają zapaść decyzjce dotyczące przyszłości selekcjonera, już dziś nie ma czego Urbanowi zazdrościć...

DART

Krzysztof Ratajski odpadł dopiero w półfinale ME. Życiowy sukces Polaka

Zbigniew Czyż

Krzysztof Ratajski przegrał z Niemcem Martinem Schindlerem 6:11 w półfinale mistrzostw Europy w darcie w Dortmundzie. Rundę wcześniej Polak wyeliminował mistrza świata z 2025 i 2026 roku, Anglika Luke'a Littlera.

49-letni Ratajski, zwyciężając 10:6, zrewanżował się w ćwierćfinale zaledwie 19-letniemu Littlerowi za porażkę 0:5 na tym etapie podczas styczniowych mistrzostw świata w Londynie. W pojedynku o awans do finału na drodze reprezentanta Polski stanął faworyt gospodarzy Martin Schindler, z którym nasz zawodnik miał znacznie korzystniejszy bilans bezpośrednich konfrontacji. We wcześniejszych dziewięciu spotkaniach Ratajski wygrał siedem.

W spotkaniu o finał Polak nie prezentował się już jednak tak, jak w starciu z reprezentantem Anglii w ćwierćfinale. W wypełnionej po brzegi Westfalenhalle musiał uznać wyższość Schindlera, który jako pierwszy niemiecki darter w historii dotarł do finału mistrzostw Europy. Polak przegrał 6 do 11. Awans do półfinału zawodów w Dortmundzie to i tak bardzo duży sukces Ratajskiego. Wcześniej w mistrzostwach Europy najdalej zaszedł do drugiej rundy.

W finale Schindler o złoto zmierzył się z najwyżej rozstawionym w mistrzostwach Europy Rossem Smithem. Anglik triumfował 11-8 i to on sięgnął po złoto. Smith po raz drugi w karierze został mistrzem Starego Kontynentu, poprzednio triumfował w 2022 roku.

Ratajski za awans do półfinału otrzymał 50 tysięcy funtów, czyli około 263 tysięcy złotych. Zwycięstwo w całej imprezie zostało wyceniane trzy razy wyżej, a wicemistrz Schindler dostał 80 tys. funtów. Ratajski jest najbardziej utytułowanym polskim zawodnikiem darta. Na międzynarodowej scenie występuje pod pseudonimem „Polski Orzeł".



FOT. PROFESSIONAL DARTS CORPORATION

Półfinałowym rywalem Krzysztofa Ratajskiego był faworyt gospodarzy, Niemiec Martin Schindler

PIŁKA NOŻNA

Lech zmorą Legii. Trener Papszun „ukarany" za pewność siebie

Jacek Czaplewski

W Lechu Poznań odczuwają dziką satysfakcję z ograna niepokonanej dotąd Legii Warszawa, i to na jej stadionie.

Przed pierwszym gwizdkiem sędziego Szymona Marciniaka podszczypywał ich bowiem w mediach trener stołecznej drużyny, Marek Papszun, twierdząc, że zawodzi w ważnych meczach. Po ostatnim gwizdku w klasyku to jednak szkoleniowiec gospodarzy miał nietęgą minę, zresztą tak jak i prezes Dariusz Mioduski, którego czeka kolejny wydatek rzędu 250 tys. złotych – z powodu niewpuszczenia kibiców Kolejorza na remontowany ciągle sektor gości.

Lech jest prawdziwą zmorą Legii. W kwietniu, gdy pędził po obronę mistrzostwa, zakończył jej serię dziesięciu meczów bez porażki, wbijając u siebie aż cztery bramki. Od tamtej pory Legia w lidze nie przegrała ani razu. I w niedzielę znów musiała uznać wyższość rywala, przez co straciła miejsce na podium na rzecz Pogoni Szczecin.

Papszun zagrał va banque przed meczem. Chcąc zdjąć presję ze swoich piłkarzy, przypomniał wpadki Lecha z ostatnich hitów – z duńskim Aarhus w eliminacjach Ligi Mistrzów i Górnikiem Zabrze w ekstraklasie. Dopiero po przegranej 1:2 zdał sobie sprawę, że przesadził. W Lechu nie przepuścili okazji do riposty.

– To nawet nie był nasz najważniejszy mecz w tym tygodniu – kpił z niego trener Niels Frederiksen, zwracając uwagę na czwartkowy remis z angielskim Sunderlandem w Lidze Europy, po którym nie było nawet chwili na przygotowanie do Legii.

Jaki to był mecz? Legia przeważała przed przerwą, chcąc wykorzystać zmęczenie Lecha. W jego bramce świetnie wypadł jednak Mateusz Lis, przyznając później, że zaliczył najlepszy występ od letniego transferu. Zwycięskie bramki dla jego zespołu strzelili zmiennicy – Yannick Agnero i Luis Palma, co tylko potwierdziło, jak mocną kadrą dysponuje Frederiksen, który i tak przecież boryka się z plagą kontuzji; do Warszawy nie pojechało aż sześciu ważnych graczy.

Lech dzięki zdobyciu Łazienkowskiej wskoczył na pozycję lidera i ma wszelkie argumenty do tego, by trzeci raz z rzędu sięgnąć po tytuł. Ostatni raz tak ligę zdominowała właśnie Legia, w latach 2015-2018, gdy awansowała do Ligi Mistrzów, od której przyszłorocznego mistrza będzie dzielić tylko i aż jeden dwumecz – w decydującej rundzie eliminacji.

eprasa.pl fea2f07de3

SIATKÓWKA

Drużyny z Nysy i Kluczborka mają się czym pochwalić

Wiktor Gumiński

Swoje ostatnie spotkania wygrały wszystkie trzy siatkarskie 1-ligowe zespoły z Opolszczyzny, czyli NTSK PANS Komunalnik Nysa, Stal Nysa oraz Mickiewicz Kluczbork. Każdy z nich ogólnie notuje udany start sezonu.



FOT. MATERIAŁY NTSK NYSA

Siatkarki NTSK PANS Komunalnik Nysa ponownie udowodniły, że każdy zespół z Tauron 1 Lidze Kobiet musi się z nimi mocno liczyć

Siatkarki NTSK w miniony weekend wygrały u siebie 3:1 z Gedanią Politechniką Gdańsk. Tym samym potwierdziły swoją dobrą formę, ponieważ odniosły czwarte zwycięstwo w piątym występie w bieżących rozgrywkach i aktualnie są liderem tabeli w Tauron 1 Lidze Kobiet. Trzeba jednak mieć na uwadze, że zmagania nie toczą się tam w równym tempie. Są bowiem w stawce drużyny, który do tej pory rozegrały zaledwie dwa spotkania.

NTSK PANS KOMUNALNIK NYSA - GEDANIA POLITECHNIKA GDAŃSK 3:1 (24:26, 26:24, 25:19, 25:20)

NTSK: Dąbrowska, Nadera (17), Szmelter (8), Pustelnik (25), Śnieżek (20), Trusiewicz (5), Michalik (libero) oraz Domańska, Pasińska, Śmidowicz (1), Podgórni, Jankowska (1), Olszowiec, Halec (libero).

Tabela

1.NTSK Nysa	5	12	12:5
2.BAS Białystok	4	9	10:5
3.KS Piła	4	9	9:5
4.Legionovia Legionowo	5	8	9:8
5.KSG Warszawa	2	6	6:1
6.Marba Sędziszów Małop.	4	6	7:7
7.SMS PZPS Szczyrk	2	5	6:2
8.Płomień Sosnowiec	2	4	5:3
9.LOS Nowy Dwór Maz.	3	3	5:7
10.Solna Wieliczka	5	2	4:14
11.MKS Imielnik	5	2	5:15
12.Gedania Gdańsk	3	0	3:9

Siatkarze Mickiewicza Kluczbork jako pierwsi w sezonie znaleźli receptę na pokonanie obecnego lidera Tauron 1 Ligi, czyli ekipy Nowak Mosty MKS Będzin. Co więcej, uczynili to w bardzo efektownym stylu, zwyciężając na wyjeździe 3:0. Pierwszego seta Kluczborczanie wygrali 25:23, ale w kolejnych dwóch nie dali już rywalom najmniejszych szans, triumfując w obu przypadkach 25:18. Mickiewicz rozegrał do tej pory sześć spotkań i w tym momencie zajmuje 4. miejsce w tabeli.

Dopiero cztery ligowe mecze ma za sobą z kolei Stal Nysa. Właśnie odniosła trzecie zwycięstwo, ogrywając u siebie 3:0 MCKiS Jaworzno. Do tej pory przegrała tylko... z Mickiewiczem. Nysanie zajmują 8. pozycję w stawce, ale kiedy liczba meczów u wszystkich drużyn się wyrówna, przy podtrzymaniu obecnej formy powinni się znaleźć zdecydowanie wyżej.

NOWAK MOSTY MKS BĘDZIN - MICKIEWICZ KLUCZBORK 0:3 (23:25, 18:25, 18:25)

Mickiewicz: Gil (1), Pasiński (10), Kalembka (6), Linda (14), Maruszczyk (12), Wójcik (6), Pruszkowski (libero) oraz Mucha, Gawrzydek, Frąc (2), Bereza, Abramowicz (3).

STAL NYSA - MCKIS JAWORZNO 3:0 (25:23, 25:19, 25:22)

Stal: Pawlun (3), Depowski (7), Putkowski (6), Musiał (17), Polczyk (15), Kozłowski (7), Marek (libero) oraz Olejniczak.

Tabela

1.MKS Będzin	7	17	18:7
2.Avia Świdnik	7	16	19:9
3.Fort Poznań	7	15	19:12
4.Mickiewicz Kluczbork	6	13	15:7
5.Anioły Toruń	5	12	14:6
6.Czarni Radom	5	12	14:7
7.Lechia Tomaszów Maz.	8	10	15:18
8.Stal Nysa	4	9	10:3
9.MCKiS Jaworzno	6	8	12:14
10.Avia Sędziszów Małop.	6	8	10:12
11.BKS Bydgoszcz	6	6	10:14
12.BBTS Bielsko-Biała	4	4	5:9
13.SMS PZPS Spała	6	4	7:16
14.KPS Siedlce	5	3	4:12
15.Sparta Grodzisk Maz.	6	3	5:15
16.KPS Płock	6	1	2:18

PIŁKA NOŻNA

Poważne konsekwencje słabej gry Odry. Jej trenerem nie jest już Łukasz Tomczyk

Wiktor Gumiński

Łukasz Tomczyk przestał pełnić funkcję szkoleniowca Odry Opole po przegranym przez nią meczu 12. kolejki Betclic 1 Ligi z Pogonią Siedlce.

Zwolnienie Tomczyka było jednak przede wszystkim konsekwencją tego, co stało się z opolską drużyną po wrześniowo-październikowej przerwie reprezentacyjnej, która trwała niemalże trzy tygodnie.

Zamiast w tym czasie zrobić spory krok do przodu, w Odrze wydarzyło się coś kompletnie odwrotnego - zaliczyła ona ogromny regres. Na chwilę przykrył go wygrany w bardzo szczęśliwych okolicznościach domowy mecz z Miedzią Legnica, lecz w ostatnich dwóch spotkaniach z Ruchem Chorzów i Pogonią Siedlce bardzo słabą formę opolskiej drużyny było już widać jak na dłoni. Poskutkowała ona kolejno porażkami 0-3 oraz 0-1, co nie przeszło bez echa i przypieczętowało los 37-letniego trenera.

Po 12 kolejkach bieżącego sezonu, Odra zajmuje przedostatnie, 17. miejsce w tabeli Betclic 1 Ligi.

Na ten moment zadanie podniesienia drużyny z trudnego położenia zostało powierzone Piotrowi Plewni, który już kilkukrotni pełnił w klubie z Opola rolę przysłowiowego „strażaka". W tym sezonie z powodzeniem prowadził rezerwy Odry w BS Leśnica 4 Lidze Opolskiej (komplet 12 zwycięstw w 12 meczach), ale od 27 października przejmuje obowiązki trenera pierwszej drużyny.

Ponowny debiut w tej roli czeka go już 29 października, i to od razu w szczególnym dla wszystkich związanych z Odrą spotkaniu. O godz. 20.30 zmierzy się ona bowiem wtedy na Itaka Arenie ze Śląskiem Wrocław, czyli swoim odwiecznym i największym rywalem. Będzie to potyczka w ramach 1/16 finału rozgrywek STS Pucharu Polski.



FOT. FACEBOOK SPORTOWE OPOLE

Nawet pół roku nie potrwała trenerska przygoda Łukasza Tomczyka w Odrze Opole. Obecnie znajduje się ona w strefie spadkowej

ŻUŻEL

Elegancja biła od żużlowych gwiazd na Gali PGE Ekstraligi

Cezary Konarski

Gala PGE Ekstraligi zwieńczyła żużlowy sezon 2026. Wicemistrz świata - Bartosz Zmarzlik - po raz dziesiąty zdobył „Szczakiela" dla najlepszego polskiego zawodnika PGE Ekstraligi.

Tak zdecydowali kibice w głosowaniu na doroczne nagrody, które przyznawane są w kilku kategoriach.

Zmarzlik w minionym sezonie, podobnie jak przed rokiem, był najskuteczniejszym zawodników PGE Ekstraligi, „wykręcił" średnią biegopunktową na poziomie 2,564 pkt. W przeszłości zawodnik Orlen Oil Motoru Lublin kategorię na „Najlepszego Polskiego Zawodnika Sezonu" wygrywał aż dziewięciokrotnie. W 2015 roku, kiedy rozpoczęto przyznawanie tradycyjnych nagród, wśród seniorów zajął drugie miejsce, ale triumfował w kategorii „Najlepszy Junior Sezonu". Drugi był też przed rokiem, kiedy po dziewięciu latach, hegemonię sześciokrotnego mistrza świata przerwał Patryk Dudek, reprezentant klubu z Torunia. Większość wyróżnień Bartosz Zmarzlik zdobył w barwach Stali Gorzów, z której przed sezonem 2023 przeniósł się do Lublina.

- Dziękuję wszystkim, którzy oddali na mnie głos, jest mi niezmiernie miło, że kolejny „Szczakiel" trafił do mnie - powiedział Zmarzlik.

Podczas Gali PGE Ekstraligi nie mogło zabraknąć specjalnego wyróżnienia, przyznawanego osobie szczególnie zasłużonej dla żużla. W tym roku „Złoty Szczakiel" trafił w ręce Janusza Kołodzieja, który w Warszawie ogłosił zakończenie 26-letniej kariery sportowej. Goście Gali zgotowali „Koldiemu" owację na stojąco. - Oczywiście myślę o treningach, bo mam z tego frajdę. Na zawodach jest dużo nerwów, każdy oczekuje dobrego wyniku, a o ten wynik jest coraz trudniej, więc ścigać się już nie będę - mówił Janusz Kołodziej „żużla czarodziej". - Zegar tyka szybko, mam wrażenie, że przysnąłem przy telewizorze, jak typowy „Janusz" i nagle obudziłem się i stwierdziłem, że mam 42 lata. Wydaje mi się, że to pomyłka, że cyfry powinny być ustawione na odwrót. Nie wiem, kiedy to minęło. Ale mówią, że jak jest fajny czas, to szybko mija, a jak jest gorzej, to się wlecze - mi śmignął bardzo szybko.

Kołodziej na torze wywalczył m.in. trzy tytuły drużynowego mistrza świata, osiem złotych medali w Ekstralidze i cztery w indywidualnych mistrzostwach Polski.

eprasa.pl fea2f07de3